Nr. 73. Kraków, Niedziela 15 Marca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:

miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:

miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:

„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Nasze rękodzielnictwo.

II.

Musimy z kolei poruszyć sprawę, która w kraju, jak to nas najświeższe wypadki pouczają, staje się przyczyną coraz większego rozgoryczenia, któremu jeżeli się nie da odpowiedniego a słusznego hamulca, może przybrać rozmiary najzgubniejsze. Chcąc tę sprawę omówić, obowiązani jesteśmy zastrzedz się najwyraźniej, przeciw posądzeniu, iżbyśmy mieli zamiar rozdmuchiwać zarzewie tlejące dotąd w popiele. Czegoś podobnego nie mamy na myśli, bo w naszych stosunkach społecznych byłoby to poprostu zbrodnią.

Jakkolwiek w ruchu naszym społecznym i narodowym, opieramy się przedewszystkiem na fundamentalnej podstawie Wiary katolickiej, to jednak wierni poglądom ojców naszych, umiemy uszanować każde inne wyznanie, które na ziemi polskiej szukało kiedykolwiek schronienia, opieki i obrony, i znalazło gościnność, chociaż takowa, jak to dziś widzimy we wszystkich ziemiach polskich, nie zawsze wypadała nam na dobre; ci bowiem, którzy tej gościnności doznali, zamiast się z nami łączyć duszą i sercem, usiłują tworzyć w narodzie naszym odrębne ognisko narodowe. Największy atoli żal, mamy prawo mieć do obywateli mojżeszowego wyznania, Jeżeli inne wyznania walczą z naszą wiarą katolicką i narodowością, to mają za sobą przynajmniej to usprawiedliwienie, że wychodzą z plemienia, którego byt narodowy i państwowy jest uprawniony. Nie da się to jednak żadną miarą zastosować do wyznawców religji Mojżesza, którzy nie stanowią narodu i nie stanowili go nigdy w Europie; jeżeli zaś przyłączyli się do którego kolwiek innego narodu, jest ich obowiązkiem być temuż wiernymi; inaczej nie mogą mieć nawet prawa do istotnego równouprawnienia.

Ufni w potęgę kapitału, szukają oni przedewszystkiem dla osiągnięcia swych celów, podstaw w takich krajach, które podupadłszy materjalnie, mogą być z łatwością przez nich opanowane. Jeżeliby ktoś przeciwstawiał przykłady, że żydzi stoją rzeczywiście na gruncie łączności narodowej w którymkolwiek kraju, to dowody te nie dają jeszcze ani otuchy, ani pewności, że tak jest, dopóki ich czas dłuższy nie uświęci. Karność zaś w tym narodzie bez własnej ziemi, jest tak wielką, że żydzi słuchają zawsze swych kierowników i ślepo wykonywują ich rozkazy. Mamy i u nas tego wpływu niezliczone przykłady, wobec których sam zdrowy rozum nakazuje się bronić.

Obrona taka obecnie, gdyby chciała zastosować jakąkolwiek siłę brutalną, nie mogłaby pod żadnym warunkiem liczyć na zwycięztwo.

Jedynie zszeregowanie naszych sił moralnych w sposób niewchodzący w sprzeczność z ustawami konstytucyjnemi, może postawić obronny wał przeciwko zachciankom i zaborczemu najazdowi plemienia żydowskiego.

Niestety warcholstwo nasze ubierające się w togi najszlachetniejszej narodowej idei, nie umiało dotąd rozpatrzeć się w położeniu trzeźwo i spokojnie, by wskazać środki obrony. Sponiewierało ono poprostu sztandar demokratyczny, gdy w głowach niedorosłych do wielkiego dzieła trybunów, z powodu braku elementarnych pojęć przy obliczaniu warunków przyszłości naszej, dało się porwać hasłu: „liberalizmu“ — i takowy wezwało ku obronie naszego kraju i narodu. Wprowadzono więc na arenę narodową takie osobistości, których patrjotyzm zasługiwał wprawdzie na uszanowanie, ale potrzebował jeszcze co najmniej — ogniowej próby. A gdyby nawet ci patrjoci mojżeszowego wyznania, rzeczywiście byli takimi, to równocześnie mieliśmy przed oczami i mamy przykłady jaskrawe, że ich wpływ ma pomiędzy współwyznawcami nader małe znaczenie.

Kołomyja, Buczacz, Śniatyn, Tarnopol, Złoczów, Tarnów, uwydatniają te nasze twierdzenia najzupełniej Jest więc co najmniej wielkim błędem politycznym, ułatwianie mandatów do Sejmu i Rady państwa ludziom, o których nie ma się najmniejszego przekonania, że będą mieli na tyle cywilnej odwagi, ile jej koniecznie potrzeba, aby w chwili stanowczej oprzeć się naciskowi i przewadze współwyznawców. Ograniczenie takich przedstawicieli kraju do najmniejszej liczby jest koniecznością, bo ci są również niebezpiecznymi, jak moskalofilstwo.

Przypatrzmy się teraz, jak przywódcy wrzekomo naszego demokratyczno-liberalnego stronnictwa, usiłowali brać w obronę nasze rękodzielnictwo? Otóż czyniąc przegląd chociażby tylko kilku ostatnich lat, możemy jedynie zanotować małpiarstwo — „strejków“ we Lwowie, rzucających poczciwych naszych rękodzielników w ramiona najskrajniejszemu socjalizmowi, a w Krakowie napad na magazyn obuwia Fränkla z Mödlingu. Czy trybuni i przywódcy pseudo-demokratycznego stronnictwa nie mieli rzeczywiście na tyle władzy i wiary u rękodzielników naszych, aby tym, nie wytrzymującym krytyki ruchom zapobiedz — lub czy też ich głowy ekonomiczno-dyplomatyczne są tak słabe, że innych dróg wskazać nie umieli? Byłoby to rzeczywiście nader smutnem, że tacy ludzie narzucają się na dyktatorów idei narodowej i mienią się obrońcami klas pracujących. Ktoś złośliwy mógłby jeszcze zwrócić na to uwagę, jak w organach naszych pism demokratycznych wyglądają ogłoszenia, czyli inseraty — a więc reklamy dla tych samych panów Fränklów z Mödlingu, którzy rzeczywiście ubezwładniają nasze rękodzielnictwo szewskie. Możnaby sobie ten fakt tak tłómaczyć: Zasady pseudo-demokratyczne w teorji nic nie kosztują, ale w praktyce rzecz inna, więc należy przyjmować każdy grosz z wdzięcznością, od kogokolwiek tenże pochodzi. Zależy tylko od zręczności przewracanych koziołków, by się utrzymać na powierzchni i piąć w górę, dla zdobycia własnego osobistego ideału.

Poprzestaniemy na razie na tych wskazówkach i przystąpimy do właściwego założenia.

USTĄPIENIE GOSSLERA.

Nareszcie osławiony minister wyznań i oświecenia, Gossler, otrzymał dymisję. Ostatni to prawie sojusznik Bismarcka, wierny jego sługa i wykonawca rozkazów, co do wypędzań Polaków i walki z Kościołem. Był on prawą ręką księcia żelaznego i pod wieloma względami, szedł jeszcze dalej, aniżeli jego władca.

Rządy tego pana są znane powszechnie, a dzieje Kościoła i naszego szkolnictwa, zapisały nie jedną smutną kartę z czasów jego panowania.

Do ustąpienia przyczyniły się głównie sprawa projektu szkolnego i wynalazek Kocha któremu to, wbrew istotnemu stanowi rzeczy, starał się nadać wielką donioslość. Od niego wyszedł także projekt, aby Kochowi, niemiecki parlament wyznaczył nagrodę narodową w kwocie 1 miljona marek. Przytem bierność i uleganie wszelkim kaprysom, dawniej Bismarcka, obecnie niektórych stronnictw w parlamencie, także osłabiły stanowisko pana Gosslera. Gdy cesarz przysłał mu swój portret z podpisem: „Sic volo, sic jubeo“, wszyscy już, mający styczność ze sferami dworskiemi, wiedzieli dobrze, że pozostanie jego u steru władzy, jest tylko kwestją paru miesięcy. Tylko on jeden był przekonanym, że cesarz obejść się nie może bez niego i nieraz w swoich przemówieniach na Sejmie, zaznaczał dobitnie, iż długo jeszcze będzie zasiadał w Radzie koronnej.

Dla W. ks. Poznańskiego, był istną plagą. On głównie przyczynił się do wyrzucenia języka polskiego ze szkół ludowych. Przeciwko duchowieństwu katolickiemu, prowadził zażartą walkę i chociaż obecne tamtejsze stosunki, wcale nie idą ku lepszemu, w każdym razie, na ustąpieniu Goslera prowincja poznańska nic a nic nie straci i nikt tam nie smuci się jego upadkiem.

Zawsze zniknął z widowni jeden z tych zażartych wrogów polskości, którzy kierowali się tylko stronniczą namiętnością i całemi siłami dążyli do germanizacji polskiego żywiołu.

Następcą jego został hr. Zedlitz, były prezydent prowincji poznańskiej. Na miejsce tego ostatniego został powołany p. Wilamowitz-Möllendorf, urodzony na Kujawach w Księstwie i znający wybornie stosunki polskie. Przytem uczciwy jego charakter jest poniekąd gwarancją, że obowiązki swego urzędu będzie wypełniał z całą sumiennością i bezstronnością dla obydwóch narodowości, zamieszkujących tę dawną polską krainę.

Z KRAJU.

Wskutek reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych spowodowanego specjalnym wypadkiem, odniosło się Namiestnictwo do Wydziału krajowego, wskazując potrzebę troskliwego utrzymywania w dobrym stanie mostów na drogach autonomicznych, oraz potrzebę przeprowadzania w tym celu perjodycznych rewizyj dla sprawdzania ich stanu.

Z powyższego powodu wezwał Wydział krajowy wydziały powiatowe, ażeby zarządziły odpowiednie środki mające na celu utrzymanie bezpiecznej komunikacji na drogach powiatowych, gminnych i dojazdach kolejowych, oraz aby ustanowiły organa, któreby przeprowadzały perjodyczną rewizję mostów i za ich stan były odpowiedzialne.

Wydziały powiatowe mają donieść i wymienić te organa i osoby, na które ten obowiązek został włożony.

Równocześnie polecił Wydział krajowy inżynierom dróg krajowych, ażeby przy sposobności objazdu dróg powiatowych, gminnych i dojazdów kolejowych, celem wykonania kontroli sprawdzali stan mostów i w razie spostrzeżonych wadliwości zawiadomili Wydział krajowy.

Na wniosek komisji gospodarstwa krajowego, polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o instruktora mleczarstwa, w którym to celu otworzono Wydziałowi kredyt do wysokości 2000 złr.; ażeby wprowadził praktyczną naukę mleczarstwa w niższych szkołach rolniczych, w granicach kredytu 1200 złr.; ażeby ogłosił konkurs na napisanie podręcznika o mleczarstwie, dla uczniów szkół rolniczych, kosztem 500 złr.; ażeby postarał się u rządu o stosowną subwencję ze skarbu państwa, na podniesienie mleczarstwa w Galicji; wreszcie, ażeby wpłynął w właściwej drodze na reprezentacje miast, iżby zaprowadziły ścisłą kontrolę jakości wprowadzanych do miast artykułów nabiałowych.

Powyższe uchwały sejmowe zostały przez Wydział krajowy udzielone krajowej komisji dla spraw rolniczych, celem objawienia opinii i przedstawienia dalszych szczegółowych wniosków.

Przedtem jednak, zanim komisja rolnicza przedstawi w tej mierze swe wnioski, odniósł się Wydział krajowy, celem wykonania ostatniego punktu uchwały sejmowej, do reprezentacji miast: Lwowa, Krakowa, Tarnopola, Przemyśla, Rzeszowa i Tarnowa, — z zapytaniem, w jaki sposób i z jakim skutkiem prowadzoną jest w tych miastach kontrola jakości wprowadzanych artykułów nabiałowych.

Zakopane d. 12 marca.

Z Zakopanego donoszą nam o odbytem tamże walnem zgromadzeniu członków towarzystwa zaliczkowego tamtejszego 10 go b. m. Towarzystwo to założone staraniem ś p. prof. Chałubińskiego, rozwija się prawidłowo i usuwa powoli lichwiarskie długi żydowskie wśród miejscowej ludności, gdyż potrzebujący pieniędzy włościanie, na budowę nowych dom w, dla przybywających licznie na lato gości, znajdują w kasie miejscowej łatwy kredyt, o przystępnych procentach.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu powierzono kasę nowej dyrekcji, złożonej z dr. Chramca, jako dyrektora, Jana Chyca, miejscowego włościanina, ucznia szkoły z Dublan jako kasjera, i p. Wincentego Regisza nauczyciela szkoły fachowej w miejscu, jako kontrolera. Nie wątpimy, iż panowie ci przyjąwszy ważne te obowiązki, podniosą jeszcze więcej młodą instytucję sumienną swą pracą i staraniem, zwłaszcza przy prawdziwej opiece patronatu związku towarzystw gospodarczych i zarobkowych we Lwowie, do którego zakopańska kasa należy, a której to opieki pieniężnej patronat zawsze jak najchętniej udziela.

Ks Adam Sapieha, jako przewodniczący centralnego komitetu przedwyborczego dla wschodniej Galicji, zwołał na 18 b. m. posiedzenie tegoż komitetu, a na porządku dziennym postawiony został: wniosek do sejmowego Koła polskiego w sprawie regulaminu wyborczego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego w Krośnie, ma zaszczyt zawiadomić P. T. publiczność, że prowadzi sprzedaż wyrobów tkackich tak hurtowną, jakoteż i na metry, po cenach zwyczajnych w lokalu dawnej Spółki tkackiej w Krośnie.

W tym celu zaopatrzyło Towarzystwo skład swój w Krośnie w wyroby krajowej szkoły tkackiej, jak adamaszki, firanki, portjery, dymy, weby, wyroby Jaquarda i w wszelkiego rodzaju płótna korczyńskie od zwyczajnych płócien domowych, aż do najcieńszych web. Towarzystwo w Krośnie przyjmuje zamówienia, a cenniki i próbki rozsyła na żądanie franco.

Gdy tak produkcja w Krośnie przy krajowej szkole tkackiej, jakoteż i w Korczynie, gdzie przeważnie słynne wyrabiają płótna i gdzie Towarzystwo nasze przeszło 800 najzdolniejszych zajmuje tkaczy, prowadzi się pod okiem fachowych i odpowiedzialnością związanych kierowników, przeto Towarzystwo nasze śmiało ręczyć może za dobroć i trwałość wyrobów swoich. W celu ułatwienia nabycia wyrobów posiada Towarzystwo:

a) w Krośnie skład główny przy szkole tkackiej,

b) we Lwowie skład centralny pod „Prządką“, pl. Marjacki 1.

c) w Tarnopolu u Michalewskiego,

d) w Czerniowcach u Jakubowskiego,

e) w Sokalu u Grota.

Ze względu na zadanie podjęte przez Towarzystwo nasze podniesienia krajowego przemysłu tkackiego, w którym to celu zespala Towarzystwo wszystkie swoje siły obecnie przez połączenie z byłą Spółką tkacką w Krośnie — mamy nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność, która tylekrotnie dała dowody, jak wielce jej na sercu leży rozwój przemysłu krajowego, raczy usiłowania te łaskawie poprzeć przez zaopatrywanie się w wyroby krajowe tańsze i lepsze od zagranicznych.

W ten bowiem sposób i przemysł krajowy tkacki rozwinie się i setki rodzin tkackich znajdą utrzymanie.

Wobec licznych a niesumiennych konkurencyj, które P. T. Publiczność w błąd wprowadzić usiłują podawaniem wyrobów zagranicznych za krajowe i ogłaszaniem podobnej do naszych firm; prosimy zwracać uwagę na dokładny adres i na to, że wszystkie wyroby Towarzystwa naszego zaopatrzone są marką ochronną „Prządki“.

W skład Rady zawiadowczej pierwszego galicyjskiego Towarzystwa dla krajowego przemysłu tkackiego wchodzą: Prezes: pp. August Gorayski, marszałek powiatu krośnieńskiego i poseł do Sejmu, Ludwik B. Ramult, zastępca prezesa, Biechoński Stanisław, właściciel dóbr, dr. Dulęba Bronisław, Grzybiński Jan, inżynier, Jordan Jan, Lewakowski August, burmistrz m. Krosna, Ostaszewski Kazimierz z Grabownicy, właściciel dóbr, dr. Piątkowski Józef, Szczepanowski Stanisław, poseł do Sejmu, b. poseł do Rady państwa, Stawiarski Walerjan, właściciel dóbr, Trzecieski Jan, właściciel dóbr i poseł do Sejmu.

Dyrekcja: Kazimierz Orpiszewski, właściciel dóbr, Wenanty Szydłowski.

KURJER LWOWSKI.

* Artyści-malarze lwowscy odnieśli się telegraficznie do artystów krakowskich, solidaryzując się z uchwałą, jaką ci powzięli w sprawie udziału w wystawie sztuk pięknych w Berlinie.

* Rada miasta Lwowa na posiedzeniu w dniu 11 b. m. uchwaliła uzupełnienie delegacji, wybranej celem układania się z Wydziałem krajowym w sprawie budowy teatru, sześcioma nowymi członkami. Delegacja ta ma wszelkie odnośne wnioski przedkładać do zatwierdzenia Radzie miejskiej Następnie uchwalono wybudować w tym roku jeszcze ogrzewalnię koło domu Inwalidów. Oprócz dawniej już uchwalonych 30.000 tytułem udziału gminy w kosztach założenia fakultetu medycznego, postanowiono jeszcze nadto wypłacić rządowi 20.000 złr., a to z powodu, że obiecanego gruntu pod budowę gmina dać nie może.

W sprawie obchodu rocznicy majowej Rada ukonstytuje się jako komitet.

Dar poety K. Brzozowskiego, który ofiarował miastu dramat swój: „Oblężenie Lwowa“ przyjęto z wdzięcznością i uchwalono polecić dyrekcji teatru, aby co roku raz ten dramat dawała po cenach zniżonych.

Po załatwieniu licznych spraw administracyjnych przystąpiono do posiedzenia tajnego, na którem posadę nauczycieli rzeczywistych przy tutejszych szkołach ludowych otrzymali Jan Hlawat, Jakób Gangl i Jan Soleski.

* *Gazetę Narodową* skonfiskowała c. k. prokuratorja państwa za artykuł p. t.: „Prawa konstytucyjne w Galicji“.

* Pan Wł. Łuszczkiewicz, profesor szkoły sztuk pięknych w Krakowie, wygłosi we Lwowie w sobotę 21 b. m odczyt p. t. „Nasi malarze i mecenasi z doby przed rozwojem obecnym sztuki polskiej“. Czysty dochód z odczytu przeznaczony będzie na sprawienie płyty pamiątkowej dla ś. p. zmarłych artystów malarzy: Andrzeja i Wojciecha Grabowskich.

* W dniu 12 b. m. niezwykłą owację urządziła młodzież szkoły politechnicznej rektorowi Janowi Frankemu z powodu 20-letniej działalności jego, jako profesora. W udekorowanej auli zebrała się młodzież, dawni uczniowie prof. Frankego i t. d. Deputacja studentów politechniki wprowadziła do sali rektora Jana Frankego, którego przyjęto gorącemi oklaskami. Pierwszy przemówił słuchacz, p. Sygniowski, podnosząc zasługi profesora około nauki położone, i wręczył adres jubilatowi, podpisany przez setki uczniów dra Frankego. W imieniu grona profesorów przemówił dr. Dziwiński. Wieczorem odbył się na cześć jubilata bankiet, urządzony przez młodzież szkoły politechnicznej. Zgromadzenie było nadzwyczaj liczne i doborowe.

* Pana Balsambauma, znaną figurę z pisma humorystycznego *Śmigus*, skonfiskowała lwowska policja. Wydawcy pisma tego zakazano pod groźbą kary 100 złr., opisywanie dalszych przygód pana Balsambauma, a to na żądanie pewnego kupca lwowskiego, noszącego to samo nazwisko. Przeciw temu zarządzeniu policyjnemu wniósł zastępca prawny redakcji, adwokat dr. Dziędzielewicz, rekurs do Namiestnictwa, a w *Śmigusie*, aż do czasu załatwienia ostatecznego tej rzeczywiście ciekawej sprawy, zastępować będzie pana Balsambauma — pan Balsamzweig.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Zakopanego donoszą: Zima przeszła mieszkańcom stałym tej uroczej krainy bardzo przyjemnie. Oprócz wrażeń, jakie natura sprawia, dostarczył urozmaicenia przyjazd licznych gości. W ostatnich dniach stycznia była tu pani Modrzejewska i zawarła kmotrostwo z Samułą, z którym trzymała do chrztu dziecko pp. Witkiewiczów. Artysta i znakomity krytyk, autor dzieła „Na przełęczy“ stale w Zakopanem mieszka. — W lutym liczne grono taterników pod przewodnictwem p. Pauli, zarzadcy dóbr p. Uznańskiego, zrobiło wycieczkę do „Morskiego Oka“. Była ona urozmaicona przygodami. Śnieg był miękki, więc zapadano się ciągle w zaspy. Ale za to przy Morskiem Oku widoki magiczne roztoczyły się w około. Lód jeziora miał 80 cm. grubości. Obecnie lody zaczynają topnieć na dobre; pierwszy halny wiatr powiał ciepłem i spustoszenie sprawił wśród śniegów. — Zaczyna się również rozwijać ruch handlowy. Na Krupówkach przybywają nowe sklepy: galanteryjny, korzenny i modniarski. — Zakład dra Chramca otwarty już od 1 marca. — Fabryka p. Zieleniewskiego w Krakowie ma dostarczyć do nowych zakładów wszystkie urządzenia wodolecznicze. — Przed latem wszystko będzie już w pełnym rozwoju; a tłumy gości znajdą wygody lepsze, niż lat poprzednich. Wszystko to bowiem postępuje naprzód szybkim krokiem.

* Czerniowiecka *Gazeta Polska* z dnia 12 b. m. uległa konfiskacie za artykuł wstępny, omawiający zachowanie się rządu wobec kandydatury Blocha w Kołomyi.

* Z Czerniowiec donoszą, iż w nocy z 5 b. m. niewyśledzeni sprawcy wtargnęli do nowej kaplicy rzym.-kat. na przedmieściu roszowskim i roztrzaskali wmurowaną w ścianę tablicę pamiątkową, na której znajdowały się wyryte nazwiska dobrodziejów i fundatorów kaplicy. Istnieje uzasadnione podejrzenie, iż powodem tego czynu była okoliczność, że na tablicy znajdowało się nazwisko jednego z mieszczan, który przy ostatnich wyborach sprzeniewierzył się komitetowi chrześcijańskiemu i głosował za kandydatem niemiecko-liberalnym. Chciano więc podobno w ten sposób usunąć nazwisko jego ze ściany świątyni.

* Z Kuczurmiku na Bukowinie donoszą: Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko nadesłał w imieniu Wydziału krajowego na dokończenie tutejszego rz kat. kościoła zapomogę w kwocie 100 złr.

* Dobra Różanówka, Anielówka i Tłusta wieś w powiecie zaleszczyckim nabył dr. Till, jako kurator Stefana Witwickiego, od p. Albina Słoneckiego. Dobra Teklówka własność tegoż ostatniego nabył hr. Witold Wolański.

* *Sub auspiciis imperatoris* odbyła się w Czerniowcach promocja barona Jana Styrcea na doktora praw. Od założenia uniwersytetu tutejszego promocja taka zdarza się po raz pierwszy.

NOMINACJE.

* Cesarz postanowieniem z dnia 8 marca b. r., radcy Sądu krajowego Leopoldowi Szymonowiczowi, w Złoczowie z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, nadał tytuł i charakter radcy wyższego Sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego, Wawrzyńca Bazielicha, w Gostwicy, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Gostwicy; tymczasowego nauczyciela, Michała Martynowicza, w Makuniowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Makuniowie; tymczasowego nauczyciela młodszego, Antoniego Ćwioka, w Łętowicach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Łętowicach.

STYPENDJA.

* Kuratorja fundacji stypendyjnej im Piotra Więcławskiego nadała stypendja z tej fundacji w kwocie rocznych po 150 złr. a mianowicie:

1. słuchaczom prawa na uniwersytecie we Lwowie: Józefowi Kwiatkowskiemu i Antoniemu Klimie z III. r.;

2. słuchaczom medycyny uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie: Emilowi Dachowi z III. roku i Marjanowi Pertakowi z V. roku;

3. słuchaczom szkoły politechnicznej we Lwowie: Tadeuszowi Jaszczurowskiemu I. roku i Alfredowi Marjanowi dwóch imion Rojewskiemu z II. roku; wreszcie

4. uczniom krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, Jerzemu Rupniewskiemu i Edwardowi Dąbrowskiemu z I. roku

Z Wielkopolski

Członkowie komitetu obchodowego jubileuszu konstytucji 3 maja pp. Jackowski, S. Krysiak i hr. Benzelstjerna-Engeström widząc, że niektórzy członkowie komitetu — a zwłaszcza niektórzy prezesowie tutejszych Towarzystw — wbrew deklaracjom, jakie na posiedzeniu jego dnia 1 marca złożyli, to jest, że w pracach jego udział wezmą, dziś zaś nie chcąc zamącać, jak mówią, zgody, z komitetu tego występują — oświadczyli, iż również ożywieni myślą, aby obchód ten odbył się w harmonji, jedności i zgodzie, po porozumieniu się z członkami zawiązanego komitetu obywatelskiego, komitet rzeczony rozwiązują, pozostawiając innym urządzenie obchodu, a zapewniają z swej strony jak najżywsze poparcie tej narodowej uroczystości.

W czwartek rozpoczęły się już obrady walnego zebrania centralnego Towarzystwa gospodarczego, które zagaił przy udziale około 150 członków, prezes dr. Szułdrzyński, dając krótki pogląd na rozwój stosunków rolniczych w Poznańskiem.

Następnie hr. Aleksander Szembek zdał sprawę z działalności Toworzystwa w roku ubiegłym, a p. Kurnatowski przemawiał za przeniesieniem stacji chemicznej z Żabikowa do Poznania, wskazując na korzyści jakie ztąd wynikają.

Przemawiali jeszcze p. Kogaliński, w sprawie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych. Sprawozdanie kasowe odczytał Mieczysław hr. Kwilecki. Dochód wynosił 13,788 marek, rozchód 11,131 m. Rozprawy odroczono do następnego dnia.

Z Królestwa

KURJER WARSZAWSKI.

* Handlarze biletów na występy Modrzejewskiej, zostali teraz fatalnie załapani. Publiczność nauczona smutnem doświadczeniem, nie chce już od nich kupować. W poniedziałek i wtorek, pomimo iż kasa była zamkniętą, w sali kilka loż i masę foteli zostało wolnych. Posłańcy, przed rozpoczęciem widowiska, chcieli sprzedawać poniżej ceny kosztu, lecz nie znaleźli amatorów.

* Do Brazylji wybierają się podobno wkrótce p. Mikołaj Glinka, właściciel Szczawina i ks. Zygmunt Chełmicki, a to w celu dopomożenia do powrotu tym wychodźcom, którzy już mają dosyć amerykańskich rozkoszy. Zdaje się, że takich znajdzie się bardzo dużo.

* Welocyped wodny ma tutaj zaprodukować p. Erazm Kuszczyński, jego wynalazca, zaraz po oczyszczenia się Wisły z lodów. Welocyped ten wypróbowany już został na Dunaju i na Renie.

* „Na garnuszek“, wydawnictwo jednodniowe i zbiorowe *Kolców*. którego celem było przyjście z pomocą biednym matkom i opuszczonym niemowlętom, przyniosło czystego zysku rs. 200. Sumkę tę kasa *Kolców* przelała do kasy Towarzystwa dobroczynności.



KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW

Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

V.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem w gmachu uniwersyteckim, cała młodzież zebrawszy się, czekała z niecierpliwością skutku deputacji, której członkowie związali się słowem, że ani przed ogólnem zgromadzeniem, ani przed pojedynczymi kolegami, poufnych słów Rebindera nie powtórzą, dopóki sprawa się nie zakończy. Kolenko wszakże niezupełnie dotrzymał słowa, bo chociaż wyrazów tych nie powtórzył, jednakże wypaplał przed swoimi treść ich, czem zachęcona Malorosja, zaczęła gwałtem domagać się, aby Brinken był zbity. Wszyscy profesorowie interesowali się też niezmiernie tem, jakie będzie ostateczne nasze postanowienie? Szczególniej Walter, Hübbenet, Selin, Pawłów (prof. historji rosyjskiej) i Renenkamf (niedawno sam jeszcze student), nieustannie dowiadywali się o rezultacie ostatecznej obrady, z której wypadło, że Brinken będzie istotnie zbity.

Szło tylko o wybór czasu i miejsca.

Wszystko to zabrało kilka dni, w ciągu których pierwsze oburzenie znacznie ostygło. Tymczasem wypadło wielkie jakieś przedstawienie w teatrze, adjutant Brinkena, znany Cieszkowskiemu, dał mu znać, że pułkownik ma zamiar być na przedstawieniu i już kupił bilet, postanowiono tedy odbyć egzekucję w teatrze.

W kilku punktach, w pobliżu teatru, poczęto się zbierać (między innemi w pomieszkaniu Paszkowskiego i mojem). Wtedy podałem projekt, czyby nie można postąpić w ten sposób, ażeby nie bić delinkwenta, ale oświadczyć mu publicznie, że chociaż może być zbitym tam, gdzie przeciwko niemu jednemu 700 młodzieży staje, jednakże, aby nie było powiedziano, iż taka siła bezbronnego napada, oświadczamy ci tylko, żeś godzien tej kary, ostrzegamy na przyszłość i puszczamy wolno. Wielu z kolegów przychyliło się natychmiast do tego projektu, bo koniec końców każdy wiedział, że burda bezkarnie nam nie ujdzie i wolał nie narażać się na niebezpieczeństwo, jeżeli skutek miał być ten sam prawie. Ale Malorosja ani słyszeć o takim końcu nie chciała i domagała się równie prośbą jak groźbą, ażeby kij koniecznie był w robocie.

Stanęło na tem, że będzie.

Więcej tedy jak 300 młodzieży weszło do teatru, zakupiwszy wszystkie bilety parterowe i lóż w benuarze, a drugie tyle, wśród ciemnej nocy, stanęło na placu teatralnym, o dziesięć kroków od wejścia. W pierwszym rzędzie krzeseł, obok Brinkena zasiadł Walter, który go znał osobiście, ażeby ci, co go nie widzieli nigdy, mogli poznać po tym znaku, który to jest Brinken i podczas reprezentacji przypatrzeć mu się dobrze. Publiczność całej sprawy jego z Jarockim świadoma, dostrzegłszy niezwykłą liczbę studenterji w teatrze, domyślała się, że jakaś głośna scena nastąpi. Rozesłała więc gońców w różne strony, tak, że w ciągu reprezentacji wszystkie loże i paradyz (po kijowsku — rajek), napełniły się tak, że większe po kilkanaście osób liczyły. Kijowski teatr nigdy jeszcze tak przepełnionym nie był. Brinken, zmiarkowawszy także, że może być kręto, a może przeczuwając niebezpieczeństwo, miał się ku ucieczce, ale go Walter gwałtem prawie zatrzymał, dowodząc, że shańbiłby swój mundur, gdyby odszedł, bo by go wszyscy mieli za tchórza. Policja tylko ślepa i spokojna, ani się domyślała, ani widzieć chciała coś niezwykłego w takiem zgromadzeniu, gdyż z furmanami na placu staczała walkę o zajęcie miejsc, niewyznaczonych przez nią dla powozów. Księżna Wasilczykowa, obecna także, miała zwyczaj opuszczać teatr na pół godziny przed końcem ostatniego aktu, tak też i teraz postąpiła.

Jak tylko wyszła z teatru, natychmiast studenterja pospieszyła do głównej sieni, w której po bokach schodziły się schody z lóż i drzwi główne, wiodące na parter, czekając, aż publiczność schodzić zacznie, ażeby ją na miejscu zatrzymać. Jakoż tak się i stało. Student piątego kursu, Sągajłło, w grzecznej przemowie oświadczył, że teatr jest w ręku uniwersytetu i prosił, ażeby się zatrzymano, dopóki się nie skończy dramat, który w tej chwili nastaje w sieni.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Posłannictwo Polek.

(Ciąg dalszy).

Można sobie łatwo wyobrazić, jaka to tam była nauka, z której sobie drwili nawet tak nazwani słuchacze wiejscy i małomiasteczkowi.

Na kierowników szkół wydziałowych czyli szumnie nazywanych dyrektorów, posłano nieudolnych nauczycieli rysunków, którzy kilkunastu wyrazów nie umieli nawet ortograficznie napisać. Otóż te szkoły wydziałowe, rzeczywiście nader zbawienne, gdy się okazały smutną ironją wytkniętego celu i gdy po kilku latach rozpoczęła się gromadna dezercja uczniów, musiały być zwinięte, chociaż włożony kapitał był znaczny.

Przypomni sobie jeszcze niejeden z szanownych czytelników, z jakim to gorączkowym zapałem oddawano młodzież do szkół realnych, w których wkrótce nastąpiło nawet przepełnienie, pomimo paralelek, a gimnazja humanitarne zaczęły świecić pustkami. Lecz i tu nastąpiło wkrótce rozczarowanie, gdy nie było przygotowanych odpowiednich sił nauczycielskich, na każdym kroku dał się czuć brak zrozumienia celu i innych niezbędnych warunków w następstwie, bez których szkoły realne nie mają racji bytu.

Niedługo też czekać było potrzeba na dezercję coraz liczniejszą i zaledwie po dziesiątku lat szkoły realne zaświeciły pustkami i zaczęto je zwijać.

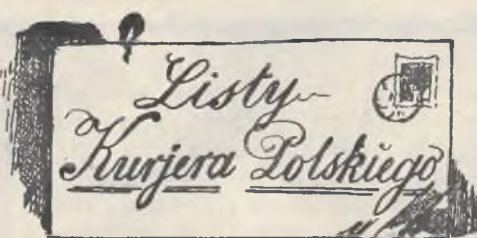
Po tym smutnym wypadku zapełniły się znowu gimnazja i nieustannie zapełniają tak progresyjnie, że kraj nie może wystarczyć żądaniom. Jakiż dziś już widoczny ztąd skutek i następstwa? Oto z powodu szczupłości granic kraju i najnieodpowiedniejszego rozkładu sił, potrzebnych do pracy, bez możności ich umieszczenia i dania im bytu, gdy wszystka młodzież męzka i żeńska ciśnie się tylko w jednym kierunku, zaczynają się wytwarzać całe szeregi inteligentnego proletarjatu, który, jak to już dziś widzimy, może się stać niebawem straszną plagą kraju i narodu. A czy się można dziwić temu, gdy przed oczami tych legij nic się innego nie przedstawia, jak głód i nędza.

Któż tego dziś nie widzi, że hiperprodukcja na uniwersytetach prawników, przybiera u nas takie rozmiary, że kraj tych sił inteligentnych nie jest w możności zatrudnić, stosunkowo do ich nawet słusznych wymogów, stopnia wykształcenia. Czy dziś możemy zaprzeczyć istnienia już proletarjatu, który się rekrutuje z „ukończonych", jak nazywamy, prawników, nauczycieli i przyszłych profesorów? — A gdy znowu dla tych ostatnich, posiadających wyższe stopnie wykształcenia, z tytułami doktorów i t. d. pewne działy nauki są tylko postrachem i znowu powodują dezercję dla braku jakichkolwiek widoków zdobycia bytu, dziś tytuł suplenta lub ukończonego prawnika stał się równobrzmiący z nazwą nędzarza. Wszelkie zaś protesty przeciw temu, wobec hiperprodukcji, nie mogą odnieść skutku.

Objaw taki zaznacza się jaskrawo i u drugiej połowy naszego społeczeństwa, t. j. u kobiet. I tu znowu świeci brak jasnego programu w rozkładzie pracy, który to rozkład jest konieczny, niezbędny dla zachowania równowagi.

Przypatrzmy się tej epidemicznej gorączce, z jaką dziś kobieta wytężając wszelkie swe siły żywotne, gdy się ciśnie do żeńskich seminarjów nauczycielskich w tym błędnem przekonaniu, że w Galicji, jest to jedyna deska ratunku, gdzie stosownie do zdobytej wiedzy, może dopłynąć do spokojnego portu bytu. Kto się jednakowoż bliżej nad tem zastanowi i popatrzy, musi uchylić czoła przed silną wolą szlachetnych dążeń dziewicy, ale równocześnie doznaje bólu w sercu i litości, jakie ten zapał budzący się w nadmiernych szeregach, sprowadzić musi rozczarowanie i nową nędzę. Tu też zaznaczyć winniśmy, że silna wola i dążności szlachetne, są daleko większe u dziewic naszych i kobiet, aniżeli u młodzieży męzkiej. Przejrzyjmy tylko spisy tych kobiet nauczycielek, które zaledwie pokończyły seminarja i uzyskały patenty na nauczycielki szkół a już wstępują do grobu, gdy jeneralna przyczyna rychłego zgonu nazywa się „suchotami".

(Dalszy ciąg nastąpi)



Londyn dnia 10 marca.

Ząb jest wielkim tchórzem: znęca się nad człowiekiem, którego jest lokatorem, dokucza mu, wiedzie go do szaleństwa, rozpaczy, wściekłości — staje się nieznośnym i, rzecz jasna, lokatorem absolutnie niemożliwym. Właściciel postanawia wypowiedzieć mu kwaterę i zabiera się do zęborwacza: chwyta kapelusz, kładzie dłoń na klamce swoich drzwi... I wtedy właśnie ząb tchórzy! licho siedzi — cicho; przyczaja się, nic nie mówi, sprawuje się przyzwoicie... aby tylko nie stracić starej kwatery, nie być wyrzuconym na śmiecie. Człowiek lituje się nad użytecznym i potrzebnym czasem lokatorem, przebacza mu i z nim się godzi. Swego czasu — powtarza się komedja. Mgła londyńska jest takim samym tchórzem. Tejże zimy dopiekła, dogryzła, dodusiła nas i doswędziła w takim stopniu, że parlament wysłał przeciw niej wiernego jej nieprzyjaciela — lorda Stratheden and Campbell. Lord ten słynie z dwóch przymiotów: przed laty 48-miu wniósł był (w Izbie niższej) pierwszą, coroczną interpelację w sprawie rosyjsko polskich stosunków i pierwszą, coroczną interpelację w kwestji kasaty mgły londyńskiej. Dzisiaj, będąc członkiem Izby wyższej, pozostaje wiernym polsko-rosyjskim stosunkom — o których tyle ma wyobrażenia, ile go miał niegdyś Mieczysław I o... Leonie ostatnim i jego patrjotyzmie. Mgłę lord S. and C. rozumie za to, jak należy, bo żyje w niej, oddycha nią i ma jej pełno w głowie. Była mgła okrutna w parlamencie, kiedy lord wniósł bil, zmuszający mrowisko tej okolicy do używania pieców anty-mgłowych; bil przeszedł w drugiem czytaniu — a trzecie miało nastąpić za tydzień. Aliści do tego już nie przyszło, bo mgła uciekła nazajutrz. Wyjaśniło się w Londynie i w parlamencie... mgła *erupit, evasit!* Tchórz mgła. Wróci, gdy o niej zapomną.

W ciągu czarno-mglistych miesięcy, siedziałem za piecem i do *Kurjera* nie pisałem, bo — ano, bo jużcić było ciemno. Opłakiwałem utratę krakowskiego parasola, którego mnie pozbawił w tej mgle niedobry człowiek jakiś i znikł. Ciekawym, czy wróci ten człowiek z parasolem i mgła? Pada deszcz ze śniegiem, wyjść nie mogę, więc piszę — żałując znowu, że Kraków nie należy do Anglji albo Australji. A to z tego powodu, że nie wydawałbym sum potwornych na opłatę listów. Maluczko, bowiem, a Brytańczyk każdy będzie mógł korespondować z kolegą brytańczykiem za opłatą tylko jednego *penny*, czyli 5-ciu centów, z każdego pół łuta korespondencji. Jeden tylko jest warunek: korespondenci muszą się znajdować w obrębie ziem brytańskich: między Edymburgiem, Sydney, Manitoba i rz. Irawadą. Między temi krajami leży Kraków — ale brytańską ziemią nie jest w tej chwili jeszcze, nawet nie ma konsula brytańskiego... jak się dowiedziałem od lorda S. and C.

Skoro tylko mgła uciekła i w parlamencie zrobiło się jasno, pan arcybiskup-prymas kantorberyjski, zasiadający w Izbie lordów *ex officio* wespół z 25-ciu innymi pp. biskupami, których biskupstwa były baroniami za dni Plantagenetów — wstał p. arcybiskup, ubrany w komżę o wybujałych rękawach i wniósł projekt ustawy, jakaby upoważniła pp. biskupów Kościoła anglikańskiego do odebrania beneficjów tym pp. wielebnym, którzy wiodą żywot niepoczciwy. Dotychczas albowiem, mógł sobie p. wielebny rektor lub wikarjusz przekraczać wszystkie przykazania bezkarnie; urząd swój dzierżył tu i owdzie (nie wszędzie) z woli i wyboru parafian, których sobie zyskiwał i ujmował; jeżeli oni byli z niego kontenci — wara p. biskupowi do „popularnego pastora. Lordowie uznali niedorzeczność obyczaju i postanowili dopełnić jurysdykcję pp. biskupów.

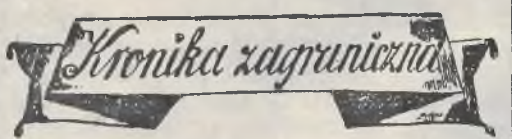
Mgła odsłoniła nam zażartą walkę parnellistów z całym światem. Po swej stronie, mają oni olbrzymią większość irlandzkiego ludu, kilkadziesiąt nieśmiałych głosów kapłańskich i prawie wszystką ludność Stanów Zjednoczonych. Nieśmiałe głosy kapłańskie należą do księży, którzy stracili zaufanie swych ordynarjuszów... Pani O'Shea bawi w Paryżu i czeka — zostanie li „niekoronowaną monarchinią", lub dalej się bawić ma w Paryżu? Szef większości Koła irlandzkiego pisze nową powieść, a syn jego i kolega wystawia nową sztukę dramatyczną. Parnell prowadzi swoją kampanją w Irlandji i między roboczemi warstwami Anglji.

Wśród mgły gęstej otworzył Doyly Carte nowiuteńki gmach pierwszej w dziejach Anglji opery narodowej. O gmachu tym pisano dużo: jest wzorowym pod względem bezpieczeństwa, bo stoi w kompletnem odosobnieniu od sąsiednich budynków, jest cały z kamienia, cegły, żelaza i marmurów; drzewa w nim bardzo mało. Kosztował tylko 240.000 fst. Podobno był czerwony z wyglądu — przed mgłą; dziś jest czarniawy i lepki. Pierwszą w nim operą jest „Ivanhoe", skomponowana przez znanego w całej Europie autora „Gondoljerów" i „Mikada", sir Artura Sullivana. Libretto idzie ślad w ślad za tokiem słynnego romansu Waltera Scotta, posługując się nawet jego frazeologją; skutkiem tego, sztuka jest niezmiernie długą. Artystki i artyści wszyscy są domorosłymi Brytańczykami: rolę Rebeki śpiewa Szkotka, miss Macintyre — templarjuszem jest Anglik, Ryszardem Irlandczyk. Większa część śpiewaków i śpiewaczek wyszła z królewskiego kolegium muzyki, założonego tu przez ks. Walji w r. 1883. Sulliwan zna oczywiście smak współziomków, dlatego nie stworzył dzieła, odznaczającego się oryginalnością — lecz ułożył kilka ustępów wdzięcznych, łatwo pochwytnych dla ucha; liryczne części opery są nierównie piękniejsze od bohaterskich. Wystawa jest przepyszna, a najdrobniejsze szczegóły ubiorów i zbroi zostały odrysowane ze wzorów XII. wieku. Warto zaznaczyć i to, że „*Iwanhoe*" dawany jest codziennie, z wyjątkiem niedziel, i że na tutejszej scenie utrzyma się najmniej sześć miesięcy jeszcze; następnie ukaże się w Berlinie i Wiedniu.

Pani Langtry, właścicielka i pierwsza artystka wykwintnego teatru *Princess's*, zawiesiła przedstawienia szekspirowskiej „Kleopatry" i gra rolę tytułową w dramacie, napisanym przez kolegę Coqhlana, p. t. „Lady Barter." Sztuka ta służy jedynie do pokazywania wspaniałych toalet słynnej „lilji z Jersey," a zresztą chybia wszelkiego celu artystycznego i etycznego końca. Lady Barter jest poprostu awanturnicą; gdy skutkiem intryg swych zmuszoną jest do przyznania się do przeszłości, nie ona cierpi, lecz młody lord, który się był w niej zakochał; awanturnica bowiem odziedzicza 200 000 funt. ster. po dawno zapomnianym oficerze, poległym w Sudanie i znika ze sceny. Ta sztuka powinna była zaczekać aż do listopada... do powrotu mgły.

Wczoraj spadł nagle śnieg syberyjski. Wiatr dmie północno-wschodni, na morzu szaleje burza, jakiej nie pamiętają mieszkańcy południowego i wschodniego wybrzeża.

Edmund S. Naganowski.



KURJER WIEDEŃSKI.

* Grób poległych 13-go marca 1848 r., nie był bardzo licznie odwiedzany. Na grobie złożono kilka wieńców ze stosownemi napisami na wstęgach.

* Z powodu urodzin króla Humberta odbyło się u tutejszego ambasadora włoskiego, hr. Nigra, wielkie przyjęcie dla członków kolonji włoskiej.

* Słuchacze wyższej szkoły rolniczej w Wiedniu, podali prośbę do Izby deputowanych, Izby panów, ministerstwa spraw wewnętrznych i oświaty, aby stopień, jaki otrzymuje ukończony słuchacz, miał tę samą wagę, jaką ma tytuł doktorski w uniwersytecie.

* Piętnastu uczniów szkoły rolniczej w Konstantynopolu, wraz z dwoma profesorami, przybyło do Wiednia, gdzie zwiedzać będą fachowe zakłady. Grono to podróżuje po znaczniejszych miastach Europy.

* Stawiając biust Bismarcka między biustami uczonych profesorów w dziedzińcu uniwersytetu, o czem donosiliśmy wczoraj, nikt nie dopuścił się żartu, postawił go tam bowiem rzeźbiarz Natter na próbę, czy tej samej wielkości biust chemika Bartha, przeznaczony dla uniwersytetu, wyda się dobrze.

* U arcyksięcia Karola Ludwika i małżonki jego arcyksiężnej Marji Teresy, odbył się obiad, na który otrzymali między innymi zaproszenia: książe i księżna Paar, hrabstwo Chorinsky-Mittrowsky, hrabstwo Mensdorff Paar, pani Jaxa-Chamiec, Markiza Tacoli, hr. Tarnowski, prof. Smolka, generałowie Dittrich i Fischer, rektor Hartel i pułkownik Deines.

* W pałacu arcybiskupim odbyła się wczoraj siódma konferencja biskupów, prawdopodobnie ostatnia.

* Ministerstwo oświaty ogłasza stypendja dla potrzebujących zasiłku artystów, pochodzących z krajów reprezentowanych w Radzie państwa. O stypendja te ubiegać się mogą poeci, malarze, rzeźbiarze i muzycy; termin podania prośby oznaczono do 1-go maja b. r. Tylko samodzielnie tworzącym artystom, przysługuje prawo ubiegania się o stypendja; uczący się zatem są wyłączeni. Prośba powinna zawierać: 1) Przedłożenie przebiegu studjów i osobistych stosunków kandydata. 2) Podanie sposobu, w jaki kandydat zamierza zużytkować stypendjum. 3) Załączenie prac dotychczasowych, z których każda ma być podpisaną nazwiskiem autora.

KURJER BERLIŃSKI.

* Wielką uroczystość, celem uczczenia urodzin Bismarcka, w dniu 1-ym kwietnia, zamierza urządzić w Hamburgu stowarzyszenie wyborcze z r. 1884; w wigilję urodzin, 31 b. m., odbędzie się korowód z pochodniami. W Neustadt, w Palatynacie, zaś powzięto zamiar ofiarowania księciu, jako daru urodzinowego, złotego puharu, oraz partji najlepszych win krajowych.

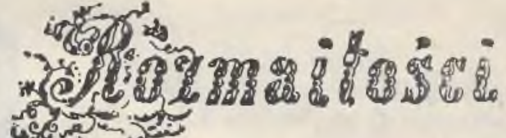
* Crimen lesae majestatis, za którą pociągnięty został świeżo do odpowiedzialności ks. Aloizy Hessemann, proboszcz z Kochern, polegała na tem, że wezwany do jednego z parafjan, aby mu udzielić ostatnich Sakramentów, ks. Hessemann przybył doń, lecz ujrzawszy nad łóżkiem chorego zamiast krzyża lub świętego obrazu portrety Wilhelma I. i Wilhelma II, polecił najprzód zdjąć je i zawiesić na ich miejscu wizerunek Zbawiciela. Poczem dopiero chorego na śmierć dysponował. Od tej pory minęło już kilka tygodni, że jednak nic w Prusach nie ginie, więc obecnie ks. Hessemann pociągnięty został do odpowiedzialności za zbrodnię obrazy majestatu.

KURJER PARYSKI.

* Minister skarbu p. Rouvier, przed dwoma laty zażegnał burzę, grożącą rozbiciem bankowi „Comptoir d'Escompte". Tęż samą usługę oddał w tych dniach bankowi „Société des Dépôts et des Comptes Courants", którego interesa były bardzo zachwiane. W nocy ze środy na czwartek, zawezwał wszystkich przedstawicieli pierwszorzędnych paryskich firm bankierskich i zażądał szybkiego ratunku, dla chwiejącego się ich towarzysza. Chodziło o bagatelną kwotę... sześćdziesięciu miljonów franków, które musiały być wypłacone przed rozpoczęciem rannej giełdy. Pieniądze się znalazły i bank został uratowany.

* We czwartek o godzinie $9^1/_2$ rano, wyruszył na szczudłach, z placu „de la Concorde" niejaki Sylwan Dormon, piekarz. Celem jego podróży jest Moskwa, do której ma nadzieję przybyć w 43 dniach. Nie idzie tu wcale o żaden wielki zakład, lecz tylko chęć popisu i stania się głośnym, wpłynęły na odbycie tej forsownej wycieczki.

* *Figaro* zaczyna urządzać w swojej redakcji przyjęcia środowe, na które się zbierają przedstawiciele sztuki, wszystkich gałęzi i odcieni. Zacząwszy od artystek z teatru „Palais-Royal", a skończywszy na malarzach tej siły, jak: Detaille i Neuville i autorach, między którymi nie brak nigdy Aleksandra Dumasa, cały paryski świat artystyczny, daje sobie schadzkę w salonach tego modnego dziennika. Pomiędzy jednym i drugim kieliszkiem szampana, popisują się pierwszorzędni wirtuozi i artyści. Na tych wieczorach, przezwanych *five o'clock*, bywa przecięciowo po 500 osób.



Księżna Klotylda, żona chorego księcia Napoleona, od dłuższego czasu nie żyła z mężem, z powodu niesnasek, jakie ciągle mąciły życie domowe książęcej pary. Ks. Klotylda, dobra katoliczka, znieść nie mogła teatralnego afiszowania masonerji i bezwyznaniowości ze strony męża, skutkiem czego przyszło do zajść skandalicznych i wreszcie nastąpiło zupełne zerwanie stosunków. Kiedy ojciec księżnej, Wiktor Emanuel umarł, pragnęła ona przybyć do Rzymu, Pius IX. jednak przez swego paryskiego nuncjusza oznajmił jej, że nie będzie w Watykanie przyjętą i to nie dla przyczyn politycznych. Następstwem oświadczenia papieskiego było pojednanie małżonków. Odtąd księżna starała się oddziaływać na męża oględniej, rozumniej i nie bezpośrednio. Nie dręczony przez hałaśliwe zacietrzewienie się religijne Klotyldy, równie niegdyś w przeciwnym kierunku zacietrzewiony Napoleon, ostygł, zaczął chodzić do kościoła, a w ostatnich latach zawarł serdeczną przyjaźń z biskupem Mermillod. Kiedy książe Napoleon zachorował, księżna widocznie zapewniona, że papież ją przyjmie, podążyła do Rzymu, a mimo, że jest siostrą króla Humberta, przybyła tam zwyczajnym pociągiem, razem z innymi podróżnymi. Na peronie oczekiwał ją król i zrobił jej wymówkę, że nie zachowuje pozorów. Na to pobożna księżna wyrzekła, podnosząc rękę ku Watykanowi: „Gdyby nie pośpiech, weszłabym do Rzymu pieszo i na klęczkach..."

Francesco Bazaine, starszy syn marszałka, poczytywanego przez republikanów francuzkich za zdrajcę, stał się w tych dniach bohaterem głośnego epizodu. Francesco wstąpił do wojska meksykańskiego, mianowicie do 12 pułku kawalerji. W ubiegłym miesiącu nie opowiedziawszy się zwierzchności, parę dni spędził na wsi u matki, która jako Meksykanka rodem, wróciła po śmierci męża do ojczyzny i zamieszkała tam z młodym synem pod rodzinnem nazwiskiem Pessa. Wróciwszy do koszar, Francesco stawiony został przed sąd wojenny jako dezerter, usprawiedliwszy się jednak chorobą, został uniewinnionym. W toku procesu wszelako prezydujący cisnął młodemu żołnierzowi kilka szorstkich apostrof i wyraził się, że „syn zdrajcy nie może być dobrym żołnierzem".

Uniewinniony syn marszałka nazajutrz wystąpił z wojska i spotkawszy owego prezydującego generała, który go wczoraj zelżył, wyciął mu policzek i rzekł:

— Ojciec mój nie był zdrajcą. Był wzorem tobie i innym; słuchał tych, którym wierność poprzysiągł.

Generał stanął następnego dnia do pojedynku z młodym Bazainem i otrzymał lekką ranę.

NEKROLOGJA.

† Dr. Ludwik Windthorst, przywódca stronnictwa centrum, umarł po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 70. Urodzony na wsi w Królestwie Hanowerskiem, z ubogich rodziców, własną pracą wydobył się z gminu i zajął poczesne w społeczeństwie stanowisko. Ukończywszy studja prawnicze, podczas których czas jakiś kolegował i starł się na ostrze z młodym Ottonem Bismarckiem, przyszłym ministrem pruskim i kanclerzem niemieckim, poświęcił się hanowerskiej służbie rządowej, w której awansował bardzo szybko. Zmarły król Jerzy zamianował go swym ministrem, a pozbawiony królestwa, zasięgał we wszystkich ważniejszych sprawach rady wiernego sługi. Syn króla Jerzego, książe kumberlandzki, odziedziczył po ojcu zaufanie dla Windthorsta, który mimo swej lojalności wobec rządu pruskiego szczycił się zawsze swojem przywiązaniem dla dawnego swego pana. Wybrany posłem na sejm pruski i do parlamentu niemieckiego, stał się dr. Windthorst od razu moralnym przywódcą stronnictwa centrum, i najdzielniejszym obrońcą interesów Kościoła katolickiego. Często ujmował się także za Polakami, i nie jedną stoczył walkę z rzecznikami ustaw antypolskich. Zgon dra Windthorsta, w chwili, kiedy cesarz zaczął się zbliżać do stronnictwa centrum, jest dla tegoż stratą niepowetowaną.

KRONIKA TYGODNIOWA.

przez

GRZEGORZA.

Dzięki panu Józefowi Hieronimowi dwojga imion Rychterowi, który swem zaprzeczeniem w *N. Reformie* wywołał publiczną pochwałę w niniejszem piśmie mojej „Kroniki", uchodzę obecnie za dowcipnego i pod względem stylowym dobrze piszącego. Jak na te ciężkie czasy, dobra i taka pochwała, chociaż dumnym dopiero będę miał być prawo wtedy, gdy te „Kroniki" doczekają się krytycznego rozbioru świetnym piórem pani Anatola Krzyżanowskiego, przynajmniej w dziesięciu fejletonach dziennika z ulicy św. Jana. Sądzę, że szanowna tworzycielka „Dwóch prądów" nie odmówi mi tej bagatelki — ja tymczasem pomówię tu o innych prądach, nierównie głębszych i ciekawszych.

I tak, po tkankach mózgowych sześćdziesięciu ojców naszego grodu przebiegł prąd rozsądku i stanowczości, czego dowodem zapadła uchwała w dniu 10 marca w sprawie placu pod pomnik Mickiewicza, a co ku zadowoleniu klasyków, przeniósłszy rzecz w starożytność, rymami opowiadam, lecz tym razem w oktawie.

I.

Na Akropolis zebrała się Rada
Poważnych mężów sześćdziesięciu blizko,
Z ust Ateńczyków dziś wyrok zapada,
Gdzie statua Wieszcza ma mieć swe sie- [dlisko;
Na sali obraz w oczy wszystkim wpada,
(Nie za wysoko wisi, nie za nizko)
Obraz przedstawia wielkiego Hellena
Stojącego przed furtką Sebalda i Mien'a.

II.

A przy wejściach dwaj woźni, pardon! [niewolnicy
Rozdawali pergamin ze znawców opiniją,
Że nie powinien Wieszcz stać na Aten u- [licy,
O które to „komitet pięciu" chęci winią;
I sądzą, że się Rada z chęcią Grecji liczy,
I jak żąda Hellady naród tak uczynią,
Rynek będzie dla Wieszcza, a na Długiej [zasie,
Gdy będzie grupa „pięciu" zaraz tam ją [da się.

III.

Jeden z najlepszych chyba ateńskich rzeź- [biarzy,
Młody Rygierno także przyjechał na Radę,
Czekając, wśród ponurych chodzi kuryta- [rzy,
Czeka wezwania z sali, słyszy hałas, zwadę,
„Ja im wszystkim pokażę", tak do siebie [gwarzy,
„Że pomnik jest na Kleparz, w mózgi im [nakładę!"
I gdy mówiąc tak z sobą, czas czekania [skraca;
Niewolnik przyniósł rozkaz: „Zkąd przyszedł [niech wraca."

IV.

Cześć ci, o dniu dziesiąty marca, bo w [dniu onym
Każdy zacny Ateńczyk a człouek tej Rady
Zapomniał, że jest białym albo jest czer- [wonym,
I zwykłych też zapomniał niesnasków i [zwady,
I spór o miejsce w mieście uczynił skoń- [czonym;
Takich uchwał w Atenach nie liczne przy- [kłady,
Więc wam cześć Ateńczycy! „Pięciu ko- [mitecie!"
Może na Długiej siebie postawić zechcecie...

Ja ze swojej strony proponowałbym interesującą tę grupę, wykonaną z piaskowca, postawić na placu Latarnia, bo światłym pomysłom członków tej grupy, odpowiada najzupełniej tyle obiecująca nazwa, tego placu nad Rudawą.

Lecz dość o tej, tyle lat ciągnącej się sprawie... Wybory w kraju nie skończyły się jeszcze zupełnie, lecz chcąc o nich pisać, trzeba sięgnąć pamięcią do przeszłego tygodnia, a tematu nie zabraknie na pewno. Rezultatem tych wolnych wyborów w Krakowie, było przeświadczenie pp. liberałów o swojej sile, zdolnej już zamykać nietylko usta wyborców, ale ich samych, który to punkt chociaż nie objęty programem klubu lewicy sejmowej, wykonany był zupełnie poprawnie w „Sokole". W Tarnowie zaś pewne grono wyborców powybijawszy wprzód okna, dobrało się w końcu do pleców potomków Sema i Jafeta — i był wielki krzyk, i był wielki „gewalt", a inaczej być nie mogło, bo to przecież były wolne wybory. Że były wolne, to najlepiej pokazało się w Kołomyi, gdzie się wolno rznięto nożami i wolno wojsko przyszło na plac boju, i wolnemi głosami wyszedł z urny wolny p. Bloch.

Przed trzema dniami w salach Towarzystwa Sztuk pięknych i rautów z bufetami, odbyło się zgromadzenie artystów, celem uchwały, czy mają obesłać berlińską wystawę sztuki, czy nie. Niektórzy z naszych malarzy obrażeni, że cesarzowa Fryderykowa nie przyjechała umyślnie prosić ich o to, odradzali kolegom jazdę „nach Berlin", lecz gdy jeden ze zgromadzonych pokazał otrzymany telegram od Capriviego, że matka cesarza podróżnika z pewnością do Krakowa zawita, tylko w lecie, na wyścigi, bo przy sposobności chciałaby widzieć zabawy w parku dra Jordana, gmach „Sokoła" i budowy p. Talowskiego, wtedy wszyscy jednomyślnie postanowili obesłać berlińską wystawę, na złość Paryżowi.

Na nudy Kraków skarżyć się nie może, — w tamtą niedzielę jeden z profesorów opowiadał bardzo zajmująco, jak to wojna jest dobrem ludzkości, i o potrzebie wykreślenia z Litanji słów: „od ognia, głodu, wojny" i t. d. Dziś pan Madeyski opowie nam, o „wrażeniach" w Wiedniu, a w Brzegach pan Maciej Szarek wypowie odczyt p. t. „Wrażenia powyborcze z życia więziennego". Robią się także olbrzymie przygotowania do wygwizdania zapowiedzianego „Thermidora", a na pewną ulicę znoszą już gwizdki, rondle i tym podobne instrumenta muzykalne, któremi niezadowoleni krakowscy Casagnaki i Derouledowie przyjmą ten utwór. Jako ciekawy kronikarz takiego widowiska, zamówiłem już u p. Berwaldtowej galerję (jako demokrata, nie chodzę gdzieindziej) i postanowiłem wziąć udział w demonstracji.

Już miałem skończyć pisaninę, gdy przez poufnego posłańca — z Belgradu przyszedł piechotą — otrzymałem poufny list od ex męża pięknej Natalji (ale nie Siennickiej, jej nie znał wcale) w tych słowach:

„Kochany kronikarzu, ratuj! mój dawny sługa, Garaszanin, grozi mi procesem o zabójstwo dwóch Helek (głupstwo! i tak kobiet więcej na świecie, niż nas); muszę uciekać z kraju, w Krakowie byłbym bezpieczny, wyszukaj mi zatrudnienie w fabryce Dobrzańskiego, lub za pasterza nierogacizny, mam w tem praktykę.

Twój

Milan".

Do dzienników podaję więc anons:

„Mężczyzna w sile wieku, umie czytać (o piśmie nie wiem), wdowiec polityczny, dzietny, może być z kaucją, pragnie znaleźć obowiązek od pierwszego kwietnia b. r.".



AUSTRO-WĘGRY.

Praga 13 marca. O sytuacji obecnej piszą *Narodni Listy*: Hr. Taaffe konferuje ciągle z przywódcami rozmaitych stronnictw, celem utworzenia przyszłej większości rządowej. Obecnie ukończone zostały układy z hr. Clam-Martinitzem, na podstawie których czeska szlachta feudalna ma przyłączyć się do lewicy. Zjednany został podobno i hr. Hohenwarth. Pozostaje jeszcze lewica. Wątpliwem jest jednak, aby z dawnego klubu Hohenwartha, feudałów czeskich i z dotychczasowej lewicy stworzyć można jednolitą partję rządową, Niemcy bowiem w takiej kombinacji stanowiliby mniejszość, na co pod żadnym warunkiem zgodzić się nie zechcą. Kilkakrotne długie konferencje hr. Taaffego z Plenerem, nie doprowadziły w tym kierunku do żadnego pozytywnego rezultatu.

Czescy deputowani z Morawy stanowczo głoszą, że raczej z młodoczechami stworzą opozycję, aniżeli się połączą z Plenerem i Chlumecky'm. Między tą grupą posłów objawiła się dotychczas pewna różnica w zapatrywaniach: jedni pragną przyłączyć się do narodowego klubu czeskiego i tam, odnośnie do interesów klubowych, zachować niezależność — inni zamierzają wystąpić, jako klub oddzielny. Stanowisko morawskich posłów o tyle może wpłynąć na przyszłą sytuację, że byłaby konieczną dymisja Prażaka, gdyby oni stanęli w szeregach opozycji. Wobec tej trudnej sytuacji hr. Taaffe stara się usilnie, aby bez jego współudziału nie nastąpiło porozumienie Polaków z Niemcami.

Dotychczas nie doszła taka ugoda do skutku, nie jest jednak wykluczoną możliwość zawarcia jej w bardzo niedalekiej przyszłości. W ten sposób należałoby przypuszczać, że z wyjątkiem Polaków, wszyscy Słowianie przejdą do opozycji. Młodoczesi bowiem nie stworzą jednolitej partji z pewnością w obu obozach liczyć będą swoich przedstawicieli. Wprawdzie przedstawiciele większej własności usilnują odosobnić młodoczechów, aby utorować w ten sposób drogę do władzy staroczechom, w sytuacji obecnej jednak jest to niemożliwe, bo żaden szanujący swą godność czeski deputowany nie będzie popierał rządu w chwili, gdy ten nie myśli nawet o rozwiązaniu kwestji czeskiej.

Wiedeń 14 marca. Onegdaj odbyło się w Baden uroczyste zgromadzenie stowarzyszenia postępowego, z powodu zwycięstwa, jakie w tym okręgu wyborczym odniosło stronnictwo liberalne. Przy tej sposobności przemawiał poseł Plener o stanowisku, jakie ewentualnie zajmie w Radzie państwa niemiecka lewica. Wypowiedział on zdanie, że stronnictwo jego znajduje się na rozdrożu a wobec bardzo trudnego zadania. Z powodu ustąpienia dra Dunajewskiego, nastał w polityce stan przejściowy. Chodzi więc obecnie o wyjaśnienie sytuacji.

NIEMCY.

Berlin, 14 marca. Na posiedzeniu parlamentu przewodniczący Koeller poświęcił kilka słów pełnych uznania pamięci zmarłego Windthorsta; między innemi wyraził się, że Windthorst od roku 1867 brał czynny i wybitny udział w pracach parlametarnych i śmierć jego wytworzyła lukę, którą parlament niemiecki długo jeszcze boleśnie uczuwać będzie.

Berlin 14 marca. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego Richter poruszył kwestję telegraficznego biura Wolffa, które ma być rzekomo w blizkich stosunkach z rządem. Sekretarz stanu Marschall oświadczył na to, że nie ma żadnej umowy z biurem Wolffa, istnieje jednakże milczące porozumienie o tyle, że polityczne telegramy tego biura mają pierwszeństwo przed innemi. Rząd według oświadczenia ministra bardzo potrzebuje tego biura, zaś założenie państwowego biura telegraficznego jest wykluczonem, ponieważ takie biuro nie odpowiadałoby interesom polityki zagranicznej.

Richter przemawiał za założeniem biura państwowego.

Berlin 14 marca. Kanclerz Caprivi oświadczył w parlamencie niemieckim, że Niemcy nie mogły wysłać do Chili ani jednego okrętu, ponieważ zmuszone były bronić interesów niemieckich na wodach chińskich. Odszkodowanie za pokrzywdzenie interesów niemieckich w Chili, zażądanem zostanie w drodze dyplomatycznej.

ROSJA.

Petersburg 13 marca. *Grażdanin* pisze: „Nareszcie sprawa wyjaśniła się! „Hier ist der Hund begraben!"... W jednem z najpoważniejszych pism francuzkich czytamy właśnie, że cesarz Wilhelm będąc na obiedzie u Böttichera, wszczął rozmowę o trwałości pokoju i zarazem wspomniał o możliwości dla Niemiec wojny z dwu frontów. Kładąc przy tej sposobności nacisk na konieczność obrony przeciwko Rosji, oświadczył między innemi, że wzmocnienie floty na wodach bałtyckich niezbędne jest z tego względu, iż wobec konieczności prowadzenia wojny z dwu frontów i użycia na to całej armji, obrona brzegów bałtyckich spadłaby wyłącznie na flotę niemiecką. Tem też tłómaczy się rozdrażnienie rządu, gdy żądanie kredytów na budowę trzech pancerników przyjęto tak w komisji budżetowej, jak w rajchstagu nietylko bardzo chłodno, ale co gorsza, z pewnym sceptycyzmem i nieufnością. Z rozpraw prowadzonych w tym przedmiocie, pokazało się również, że nawet minister marynarki nie przywiązuje zbyt wielkiego znaczenia do szybkości wojennych okrętów niemieckich i ich zdolności do wojny zaczepnej na otwartem morzu, lecz ceni jedynie rolę ich, jako wielkich pływających bateryj, czy fortów, mogących osłonić skutecznie linję wybrzeża Bałtyku pruskiego.

„Kwestję tę pozostawiamy do rozstrzygnięcia specjalistom, ale nie możemy pominąć zdania, z jakiem cesarz miał zwrócić się do jednego z deputowanych polskich, którzy jak widać popierali rząd w żądaniach kredytu na wzmocnienie marynarki. Oto cesarz Wilhelm II, dziękował mu, jak zapewniają, za poparcie projektu rządowego, a nawet miał powiedzieć jako: „Polacy wiedzą przecież czem jest najście rosyjskie".

„Dziwna, nieprawdopobna zaiste byłaby podobna wzmianka w ustach „zaprzyjaźnionego" z nami monarchy niemieckiego — ale w każdym razie nie jest zupełnie niemożebna; po niefortunnym wyniku kokietowania Francji nie byłoby nic dziwnego, gdyby cesarz sprobował tego samego z Polakami!

„Skoro Polacy poznańscy, zapomniawszy o wszystkich prześladowaniach, o podeptaniu wszystkiego, co jest święte dla każdego patrjoty polskiego, jęli popierać rząd niemiecki, widoczną jest rzeczą, iż wskazują im jakąś nową złudną perspektywę..."

W tej samej sprawie „Petersburskie Wiedomosti" tak się wyrażają:

„W Niemczech „nowa" era jest obecnie w fazie powrotu do systemu bismarkowskiego, nic przeto dziwnego, że naśladują taktykę bismarkowską podczas rozpraw nad projektami natury wojskowej. Książe Bismarck w takich razach stale miał zwyczaj straszyć wojną od dwóch frontów. Tego samego zwrotu używają dziś jego następcy. Europa odwykła poniekąd od tego rodzaju głosów, niewątpliwie jednak oswoi się z niemi, i to w bardzo krótkim czasie..."

WŁOCHY.

Rzym 14 marca. Ztąd donoszą do *Politische Correspondenz*, że na najbliższym konsystorzu papiezkim, który odbędzie się stanowczo około W. Nocy, uzyska purpurę kilku nowych kardynałów. Mówią, że z powodu zgonu kardynałów Simora i Mihalovicza, także jeden z austro-węgierskich książąt Kościoła powołany zostanie do św. kolegjum rzymskiego. Nadto, mają zostać kardynałami następujący prałaci: Nuncjusz papiezki w Paryżu, msgr. Rotelli, starszy marszałek dworu papiezkiego i prefekt pałacu apostolskiego, msgr. Ruffo Scilla, sekretarz kongregacji biskupów i zakonów, msgr. Seprani i patrjarcha jerozolimski, msgr. Piavi.

Rzym 14 marca. Tutejszy korespondent wiedeńskiej *Politische Correspondenz* wspomina z wielkim naciskiem, że oświadczenie ministra spraw wewnętrznych p. Nicotera, iż rząd Kościoła ani prześladować nie będzie, ani mu nie będzie ulegał, wywołało w kołach katolickich wielkie zadowolenie, bo utrzymują tam słusznie, że to już inna moda, aniżeli za czasów p. Crispiego, który tak często pozwalał obrażać uczucia katolickiej godności i sam je obrażał. Nie spodziewano się wprawdzie na Watykanie, żeby rząd zmienił stosunek rządu do Kościoła, ale nie wątpią tam, że stworzony zostanie *mo us vivendi*.

ANGLJA.

Londyn 14 marca. Utworzona przez zwolenników Mac Carthy'ego irlandzka „Federacja narodowa", odbyła w czwartek pierwsze swe posiedzenie, w którem uczestniczyło 18 deputowanych, oraz 115 reprezentantów różnych organizacyj. Prałaci irlandzcy przysłali zgromadzeniu swe życzenia i słowa zachęty. Arcybiskup Walsh pisał między innemi, że zdrowy zmysł ludu irlandzkiego przeciwny jest Parnellowi. Ten ostatni pragnie mimo to, utrzymać się na stanowisku przywódcy, chociaż przez to, zdaniem arcybiskupa, gotuje zgubę Irlandji. Ks. Walsh wypowiada dalej zdanie, że bez otwartej rewolucji, może Irlandja uzyskać oddzielny parlament tylko za dobrowolną zgodą Anglji.

Prowizoryczny statut związku uchwalono bez dyskusji. Na czele organizacji stanie komitet wykonawczy, złożony z 15 osób, które pozostaną w urzędzie aż do dokonania wyborów. W trzy miesiące po dokonaniu tychże, odbędzie się nowe zgromadzenie organizacji, celem uchwalenia stałego statutu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* (Z c. k. galicyjskiego Tow. gospodarczego). (C. d.). Komitet zbierał przez cały rok dane o stosunkach atmosferycznych, stanie zasiewów i o rezultacie zbiorów, a na podstawie zebranych materjałów, zdawał co dwa tygodnie sprawę ministerstwu rolnictwa.

Mając na względzie częste zgłoszenia właścicieli obór prywatnych, dotyczące sprowadzania bydła oryginalnego, jak również ze względu na potrzebę zmiany rozpłodników w niektórych oborach zarodowych, subwencjonowanych i pełnej półkrwi, powziął komitet myśl zajęcia się zakupnem rozpłodowego bydła za granicą, aby tym sposobem ułatwić interesowanym nabycie doborowego materjału do chowu. Informował się też komitet o cenach tegorocznych bydła rozpłodowego w Szwajcarji, a gdy otrzymał wiadomość, iż są one wyższe jeszcze, jak po inne lata i za doborowe rozpłodniki w wieku mniej więcej rocznym od 1200 do 2000 franków żądają, zawiadomił o tem wszystkich zamawiających, którzy na opust z subwencji liczyć nie mogli i zapytał ich, czy wobec takich warunków nie odstąpią od zamiaru sprowadzania bydła. Gdy atoli przeważna liczba zamówień potwierdzoną została, postanowił komitet wysłać za zakupnem bydła rozpłodowego do Szwajcarji i Oldenburga komisję, do której wybrani zostali pp.: Jan Brener referent, Adam Konopka inspektor i Feliks Sandor, inspektor chowu bydła przy Towarzystwie rolniczem krakowskiem.

Komisja w podróży swej zatrzymawszy się w okolicy Salzburskiej, celem zakupna 2 buhajów rasy pinzgauskiej, udała się do Szwajcarji, ztamtąd zaś wprost do Oldenburga.

W dalszym ciągu swego sprawozdania omawia komitet sprawę wystawy bydła rogatego we Wiedniu 1890 roku i odznaczonych wystawców galicyjskich.

W złotej księdze gospodarstwa i leśnictwa w Austro-Węgrach, wydanej z okazji powszechnej rolniczo-leśnej wystawy we Wiedniu 1890 roku, podaną jest ocena naszej wystawy bydła, a wypowiedziane tam słowa: „że jakkolwiek trudne miała Galicja zadanie, wstępując w szranki współzawodnicze po wystawie bydła z Czech, Morawy i Śląska, to jednakowoż świetnie się z niego wywiązała", świadczą o uznaniu, jakie kraj nasz w tej gałęzi gospodarstwa zyskał, co wobec tego, jak wiele pozostaje nam uczynić, aby stałe i trwałe źródło dochodów z ulepszonego chowu osiągnąć, niechaj będzie zachętą do dalszej, wytrwałej w tym kierunku pracy.

(Dok. nast.)

OD WYDAWNICTWA.

W dniu 22 b. m. opuści prasę nadzwyczajny numer „Kurjera Polskiego" w liczbie 20.000 egzemplarzy, ktory rozesłany będzie Wielebnemu duchowieństwu, obywatelom ziemskim i miejskim, urzędnikom i szerokim kołom mieszczaństwa we wszystkich miastach Galicji.

Administracja naszego pisma przyjmuje ogłoszenia do tego numeru.



Kalendarz. Dziś: śś. Izabeli, Leontyny panny i Longina; jutro: śś. Cyrjaka i Tacjusza.

Rocznice. Dnia 15 marca 1711 roku biskup Kazimierz Łubieński, odbywa uroczysty wjazd do Krakowa na stolicę biskupią.

Ks. arcybiskup Feliński przekonawszy się, iż rząd carski nie dąży do uspokojenia, ale do zniszczenia Polski, połączył się z dążeniami narodu i opozycyjne wobec rządu zajął stanowisko. Gdy wyszedł okólnik rządu moskiewskiego z poleceniem do włościan, by chwytali i więzili każdego, kto się im wyda rządowi nieprzychylnym, ks. arcybiskup podał się do dymisji, jako członek Rady stanu i *15 marca 1863 napisał list do cara Aleksandra II*, w którym z zachowaniem wszelkich form, mężnie i stanowczo domaga się politycznej odrębności Polski, według zasad kongresu wiedeńskiego. Nie szczędzi carowi wyrzutów, za przelew krwi i łez. Po tym liście czychał rząd rosyjski na sposobność usunięcia ks. arcybiskupa. To też, gdy mimo zakazu W. ks. Konstantego, ks. arcybiskup nie zaniechał procesji w dzień Bożego Ciała, a następnie założył protest przeciw wieszaniu na szubienicy ks. Agrypina Konarskiego, wywieźli Moskale ks. arcybiskupa z Warszawy.

Na cześć JE. dra Majera urządzoną zostanie przez członków Akademji Umiejętności uczta w dniu dzisiejszym, w sali hotelu pod Różą, w której prócz wielu wybitnych osób naszego miasta, weźmie udział JE. prezydent Zborowski.

Protest, podpisany przez wszystkich oferentów, współubiegających się o budowę teatru krakowskiego, a skierowany przeciw komisji teatralnej, został wczoraj wniesiony do Rady miejskiej. Rzeczony protest domaga się nieuwzględnienia oferty, wniesionej po terminie licytacyjnym, a przyjętej przez komisję, ponieważ takie postępowanie sprzeciwia się brzmieniu warunków licytacyjnych.

Kapliczka św. Benedykta, znajdująca się przy kopcu Krakusa, została wskutek wilgoci bardzo uszkodzoną. Zwłaszcza tylna ściana tejże kapliczki tak jest zrujnowaną, iż potworzyły się dziury na wylot, przez które woda pochodząca z roztopów lub deszczu, swobodnie do wewnątrz się dostaje. Kapliczka ta jest starym zabytkiem, zatem i konserwacja jej tem jest pożądańszą. Dłuższe zaniedbanie może zabytek ten obrócić w gruzy, co zarówno ze względów religijnych, jak i pamiątkowych, wcale nie byłoby pożądane.

† Dr. Józef Hempel, pierwszy asystent Zakładu anatomji patologicznej prof. dra Browicza, po dwutygodniowej ciężkiej chorobie, zakończył życie 13 b. m. Urodzony w 1867 r., kończył nauki w Warszawie. Podczas głośnej sprawy Apuchtina, zmuszony był opuścić Warszawę, a przeniósłszy się do Krakowa, wstąpił na wydział medyczny Uniw. Jagiellońskiego, i w r. 1887 otrzymał doktorat. Zacnym i prawym charakterem, pozyskał sobie szybko przyjaźń kolegów, którzy też do ostatka z prawdziwem poświęceniem starali się odwrócić grożącą katastrofę. — Ś. p. Hempel pozostawił wdowę i kilkoletnią córeczkę. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, o godzinie 10 rano.

Raut na dochód męzkiego Tow. św. Wincentego à Paulo, który urządzony zostanie w przyszły czwartek, staraniem hr. Adama Krasińskiego, w sali hotelu Saskiego, jak się dowiadujemy, zapowiada mnóstwo niespodzianek. Prócz przyrzeczonego udziału panny Cseszak, śpiewaczki, która dała się poznać w kilku koncertach publiczności naszej, oraz kapelmistrza p. Hocka, prócz różnych produkcyj muzycznych, przygotowują się w tajemnicy inne jeszcze niespodzianki, które wieczór ten nadzwyczaj urozmaicą.

Magistrat zatwierdził plany p. Zygmuntowi Trzopowi, na budowę domu dwupiętrowego, który ma stanąć w tym jeszcze roku, przy ulicy Topolowej, obok przyszłego gmachu szkoły miejskiej.

Ruch budowlany w roku bieżącym, oprócz kilku większych budowli, jak: nowego Teatru, schroniska Lubomirskich, koszar artyleryjskich, dotąd nie zapowiada się zbyt świetnie, jak o tem z dotychczas wniesionych do budownictwa miejskiego planów sądzić można. Przyczyną powstrzymania się w stawianiu nowych domów, jest jak utrzymują budowniczowie, ostatni spis ludności, wykazujący, że dla ludności Krakowa wystarcza obecna ilość domów. Naszem zdaniem, mniemanie podobne jest najzupełniej błędne, a dość przejrzeć rubrykę mieszkańców np. Kazimierza i porównać z liczbą tam się znajdujących mieszkań, by przekonać niechętnych, ileby jeszcze domów przydało się w Krakowie, zwłaszcza z urządzonemi małemi lokalami.

Most na Rudawie, w ulicy Zwierzynieckiej otwartym zostanie dla jadących już w połowie przyszłego miesiąca.

Program poniedziałkowego wieczoru Towarzystwa muzycznego, zawiera między innemi kwartet Rheinbergera, arje z „Wesela Figara" i „Balu maskowego", utwory fortepianowe Saint Säensa, Liszta, Chopina etc. W wykonaniu biorą udział: panna E. Jurowiczowna, uczennica dyr. Żeleńskiego, p. Józef Taborski, były uczeń profesora Emericha, pp.: Singer, Henoch, Stingl i orkiestra amatorska.

Z teatru. Wesoła, lekka komedja w nowoczesnym repertuarze francuzkim roztoczyła nad sceną powiewne swe skrzydła, mieniące się mnóstwem różnobarwnych piór, które bawią oko widza w szybkich zmianach i układzie kolorów. Autorowie, uprawiający ten rodzaj twórczości dramatycznej, starają się głównie o dowcipne wyzyskanie sytuacji; często więcej im idzie o zgrabne uwydatnienie nieprzewidzianych kolizyj, o zaatakowanie widza szeregiem niespodzianek, aniżeli o prawdopodobieństwo i umotywowanie myśli. U nas pisarze dramatyczni dbają zawsze o logikę, nie nadużywają cierpliwości rozumnego słuchacza i nie skazują go na kilka godzin utrapienia wobec niemożliwych awantur scenicznych. Lekka komedja w Polsce, oprócz dowcipu, ma pewien charakter w przeprowadzeniu i nie jest łamigłówką, pozbawioną sensu. Wśród licznych reprezentantów tego rodzaju dramatopisarstwa, wybitne miejsce zajmuje spółka Ruszkowskiego i Abrahamowicza. P. Ruszkowski, artysta-autor, posiada tyle wrodzonego humoru, odznacza się takim nieprzebranym zasobem dowcipu, że mu na zawsze wystarczy konceptu do tworzenia pełnych werwy i temperamentu komedyj. Nowa sztuka, p. t. „Teść", wystawiona wczoraj w naszym teatrze, na benefis autora, dowiodła, że ani pomysłów dowcipnych ani umiejętności ich wyzyskania, ani talentu do ich odtworzenia, panu Ruszkowskiemu nigdy nie zabrakie.

Bawiono się też w teatrze wybornie. Jutro pismo nasze szerszą poda ocenę sztuki i wyczerpującą krytykę gry artystów.

Podczas ćwiczeń, odbywających się zwykle wieczorem w Towarzystwie Harmonji, zbiera się znaczna liczba pauprów ulicznych, którzy krzykami i świstami wytwarzają taki zgiełk, iż mieszkańcy kamienic w ulicy Szpitalnej, pomimo zamkniętych okien, znieść takowych nie mogą. Rozpędzanie uliczników żadnego skutku nie odnosiło — dla tego też władza policyjna chcąc, raz hałasom tym tamę położyć, zmuszoną była w czasie ćwiczeń Harmonji zarządzić podwójny posterunek, który dopiero dawny upragniony spokój przywrócił.

Emigracja. Znów przedwczoraj i wczoraj rano, zatrzymała policja na tutejszym dworcu trzech wychodźców do Ameryki z powiatu dąbrowskiego, i 3 z powiatu tarnowskiego, częścią za przekroczenie ustawy wojskowej, a częścią dla braku legitymacyj i dostatecznych na drogę funduszów.

Wczoraj także, wieczorem, przytrzymano na ulicy Lubicz, pod dworcem kolejowym, Marcina Plutę, właściwie Grabowskiem zowiącego się, tak zwanego „łapacza emigrantów".

W lutym b. r. przytrzymała policja tutejsza pewną ilość osób, które czy to pod fałszywemi nazwiskami, czy też w celu uchylenia się od służby wojskowej, zamierzały do Ameryki wyemigrować. I tak:

Z powiatu ropczyckiego 11 osób, rzeszowskiego 1, tarnowskiego 9, mieleckiego 15, dąbrowskiego 12, gorlickiego 13, sanockiego 1, kolbuszowskiego 5, bocheńskiego 1, węgrzynowskiego 1, pilzneńskiego 10, liskiego 10, łańcuckiego 9, niskiego 6, jasielskiego 5, krośnieńskiego 5, brzozowskiego 4, wadowickiego 4, tarnobrzeskiego 3, chrzanowskiego 3, brzeżańskiego 2, Kamionki Strumiłowej 2, bialskiego 1, żywieckiego 1, podhajeckiego 1, cieszanowskiego 1, bohorodczańskiego 1, drohobyckiego 1, żółkiewskiego 1, buczackiego 1, brodeckiego 1, kołomyjskiego 1, i doliniańskiego 1. Razem przytrzymano 151 osób, z których 106 aresztowano w Oświęcimiu a 45 w Krakowie. Do sądu karnego odstawiono: 57-miu za przekroczenie ustawy wojskowej, 6-cin za przybieranie fałszywych nazwisk obcych dokumentów a 2-ch agentów emigracyjnych, za oszustwo.

Dwie siekierki. Każdy z szanowych czytelników domyśli się, że znak taki przedstawia liczba **77**. Feralną tę liczbę osób aresztowała policja w dniu wczorajszym, za najrozmaitsze drobne przewinienia. Nie byłoby to wreszcie niczem nadzwyczajnem, lecz z aresztowanych odesłano do sądu znowu feralną liczbę, gdyż **33** osoby. Jeżeli z osób zasądzonych znowu wypadnie jaka feralna cyfra, aresztowani będą mogli śmiało utrzymywać, że siekierki przynoszą pech!

Na kradzieży kwiatów, sprzedającym takowe w głównym Rynku ogrodnikom, przytrzymano 3-ech niedorostków, których nazwisk ze względu na możliwą jeszcze ich poprawę, nie wymieniamy. Ciekawem było tłómaczenie się malców. Jeden z nich, chciał z kwiatów zrobić siurpryzę siostrze, drugi zadać szyku i przypiąć sobie kwiatek do żakietki, (n. b. starannie wyszarzanej); a trzeci... o zgrozo! pragnął kwiatkiem obdarzyć... damę swego serca. O! tempora! tempora!

Powodzie.

Celem usunięcia zatoru, który się utworzył w dniu 10 b. m na Dniestrze powyżej mostu pod Haliczem, zażądano oddziału inżynierji wojskowej z Przemyśla.

Pod Niżniowem lody ruszyły, zagrażając lodowcom mostu drogowego na Dniestrze.

* * *

Linja kolei Budapeszt Stuhlweissenburg po naprawie szkód wyrządzonych przez wylew, oddaną została do użytku publicznego.

Rzeka Rabnitz przerwała tamy pod Himod i zalała północno zachodnią część Kapuvaru. Zator na rzece Raab stoi pod Ragyogo i tworzy górę wielkości domu. Pionierzy rozsadzają takowy dynamitem.

* * *

Ze Bremu przysłano do Poznania parowiec „Möve", aby badać stosunki powodzi i robić odnośne pomiary.

W Solcu, w powiecie średzkim, woda pozalewała wszystkie drogi i pola, spłukując wiele ozimin.

Rzeczka Wrześnica wystąpiła z brzegów i rozlała szeroko.

Nisa na Śląsku opada, poczyniwszy ogromne szkody w zasiewach.

Pod Raciborzem woda pozalewała drogi i mosty, pod Tworkowem przerwała tamy i wali się całą siłą ku linji kolei Raciborsko-Bogumińskiej. Liczne pola i osady pozalewane.

Fryba pod Chełmnem rozlała szeroko, a most nowy tak jest uszkodzony, że przezeń przejeżdżać nie można.

Prosna pod Pleszowem opada, o spadku wody w Warcie donoszą także z Pogorzelicy.

Zator pod Silnem odpłynął. Woda pomimo to rośnie ciągle i zalewa okoliczne pola i łąki.

Grobla pod Głogową przerwana.

Z Gdańska donoszą, iż gęsta kra wali się do morza.

* * *

Niebezpieczeństwo dalszej powodzi w Warszawie minęło, jakkolwiek poziom wody wynosi jeszcze nad zero stóp 17. Tylko w jednej łasze wiślanej obawiają się o los statków z powodu prądu i gęstej kry płynącej. Jak dotąd liny i łańcuchy trzymają się silnie, ale mocniejszy napór wody może je łatwo pozrywać.

Straty w dobytku są ogromne i wiele rodzin, względnie zamożnych, w jednej chwili stały się żebrakami. Jak dotąd ofiar w ludziach nie ma żadnych.

Na ulicy Czerniakowskiej woda do sklepów i mieszkań parterowych przedostała się oknami i stoi dotąd na wysokości $1^1/_2$ łokcia. Przed domami, oznaczonymi liczbą 55 i 57 woda nagromadziła ogromne stosy drzewa budulcowego, ocenionego na kilkanaście tysięcy rubli. Sądzić jednak należy, że się odnajdą prawi posiadacze.

Na Solcu, w fabryce żelaznej, kra zniszczyła część budynków, a w jednej tylko hucie szklannej p. Sosnowskiego szkody obliczone są na 15.000 rubli. W młynie parowym hr. Gołuchowskiego zatopione zostały wszystkie piece.

Mieszkańcy Powiśla znaleźli przytułek w domach przy ulicy Przemysłowej, na Solcu i w kolonjach za rogatką czerniakowską.



Praga 15 marca. *Politik* zapisuje pogłoskę o rzekomo już postanowionem ustąpieniu ministra sprawiedliwości hr. Schoenborna, którego następcą zostałby dr. Steinbach. Na stanowisko ministra skarbu jest zaś podobno przeznaczony dotychczasowy minister handlu, margrabia Bacquehem. Powodem dymisji hr. Schoenborna według informacji praskiego dziennika, jest ta okoliczność, że przeprowadził on na radzie gabinetowej wniosek swój o rozwiązanie Izby poselskiej. Za rezultat co tylko dokonanych wyborów do Rady państwa, czyni hr. Taaffe odpowiedzialnym hr. Schoenborna.

Ołomuniec 15 marca. Dziennik *Selske Listy* donosi, że poseł Zaczek czyni zabiegi, aby czescy posłowie z Morawy połączyli się z młodoczechami. Natomiast p. Meznik i minister Prażak, pragną utrzymania dotychczasowego stanowiska wobec rządu. Wspomniany dziennik utrzymuje zresztą, że baron Prażak dostanie niebawem dymisję i wejdzie do Izby panów. Następcą Prażaka ma rzekomo zostać reprezentant wielkiej własności ziemskiej.

Budapeszt 15 marca. Dunaj wyrządził w komitacie budapeszteńskim wielkie szkody. Przeszło 1000 domów znajduje się pod wodą, aż po sam dach. Wielka liczba lepianek się zawaliła. Tysiące osób pozbawione dachu i chleba. Pomoc dla nieszczęśliwych utrudniona z powodu braku łodzi. Komunikacja z zalanemi miejscowościami przerwana, ponieważ spienione fale powyrywały słupy telegraficzne.

Berlin 15 czerwca. Deputacji z Alzacji i Lotaryngji, która udała się do cesarza z prośbą o zniesienie przymusu paszportowego na granicy francuzkiej, oświadczył władca Niemiec, co następuje: „Z prawdziwem zadowoleniem wysłuchałem zapewnienia panów, iż ludność alzacko-lotaryńska trwa na stanowisku prawno-państwowem i odpiera wszelkie pokusy ze strony obcych żywiołów, a obrony swych interesów spodziewa się tylko ze strony Rzeszy niemieckiej. Dziękuję panom za to oświadczenie i za zapewnienie lojalności, ale żałuję, że na razie nie mogę się przychylić do ich prośby. Spodziewam się przecież, że stosunki polityczne wnet pozwolą zaprowadzić na granicy zachodniej ułatwienia w utrzymywaniu stosunków międzynarodowych, a nadzieja moja spełni się, skoro ludność alzacko-lotaryńska nabierze przekonania, że kraje cesarskie połączone są z Niemcami węzłami nierozerwalnemi, i skoro ludność ta dowiedzie, że zawsze pozostanie wierną koronie i Rzeszy niemieckiej".

Berlin 15 marca. Sejm przyjął w trzeciem czytaniu projekt rządowy o podatku procederowym, bez zmiany w stylizacji, jaką mu nadano w drugiem.

Berlin 15 marca. Parlament niemiecki uchwalił etat wojskowy.

Berlin 15 marca. Niegdyś głośny dowódca dywizji Jański, przeszedł w stan spoczynku. Cesarz nadał mu przy tej sposobności order korony żelaznej drugiej klasy.

Bruksela 15 marca. Król Leopold udaje się do Anglji.

Rzym 15 marca. Książe Napoleon wystosował podobno do swych zwolenników listy, w których oświadczył, że swych praw do tronu na nikogo nie przelewa, ponieważ zawsze był za plebiscytem.

Rzym 15 marca. Książe Napoleon pojednał się z synem, księciem Wiktorem, oraz przyjął Sakramenta, których mu udzielił kardynał Mermillod.

Bukareszt 15 marca. Grupy pp. Manu Lahovary i junimiści przygotowują z powodu przyszłych wyborów, koalicją przeciw gabinetowi ministerjum p. Florescu.

Belgrad 15 marca. W klubie radykalnych zapadła uchwała, aby nie dopuścić w Skupczynie do dyskusji nad listami Milana i Garaszanina. Na krewnych Kniczanina wywierają nacisk, aby wytoczyli proces Garaszaninowi i hr. Takowa.

Londyn 15 marca. Rząd zajmuje się utworzeniem komisji, dla zbadania stosunku robotników do chlebodawców i wogóle kapitału do pracy. Przewodnictwo w tej komisji ma objąć minister skarbu p. Goschen a jego zastępcą będzie p. Morley.

Tonkin 15 marca. Korsarstwo przybiera na Oceanie indyjskim zastraszające rozmiary. Rozbójnicy niepokoją mianowicie posiadłości francuzkie. Prawie codziennie ścierają się z nimi strzelcy francuzcy a wynik potyczek bywa rozmaity. Na poskromienie korsarstwa potrzeba podobno armji złożonej co najmniej z 10.000 żołnierzy.

Wiedeń 15 marca. Usposobienie giełdy dosyć stałe. Akcje kredytowe 308·25, Laenderbank 219·80, Renta złota 105·20, Renta majowa 92·22.

NOWOŚCI w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI Kraków, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo nizkie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji poszukuje prawnik z II-go roku; może też udzielać lekcji gimnastyki salonowej. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod W. G.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuskiego języka. Wiadomość przy ul. Floriańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Ekonom 42 lat licz., wykształcony, praktyczny w wszelkiej gałęzi gospodarstwa rolniczego tu i W. Ks. Poznańskiem, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: Ekonom 3642, post.-rest. Podgórze per Kraków.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Ekspedytorka i telegrafistka zdolna do samodzielnego prowadzenia urzędu skombinowanego, jakoteż w danym razie udzielania lekcyj przedmiotów szkolnych, poszukuje natychmiast umieszczenia. Zgłoszenia pod adresem: **A. J. 15, poste-restante Kraków.**

Subjekt handlowy, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w handlu korzennym. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem B. T. Wielopole, Nr. 10, parter. 2 6(-?)

Doniesienia rozmaite.

Stół i put rysunkowy, zaraz do sprzedania. Ul. Długa 7, II. piętro. 259(2-4)

Cytra i Violoncela do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej. Kraków, Rynek, Krzysztofory. 251(2-?)

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. Teofil Jaźwicki, ul. Szpitalna 22, II. Oficyna.

Lokale.

Dwa pokoje, salon przedpokój, [illegible], kuchnia i piwnica są do wynajęcia od 1-go kwietnia, przy ulicy Czarnowiejskiej l. 1. naprzeciw fabryki cygar. Wiadomość u stróża.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

Mieszkanie do najęcia od 1 kwietnia, składające się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni na I piętrze. ul. Dolne Młyny l. 9. 258(2-?)

Najnowsze pieśni Władysława Żeleńskiego.

Już wyszły 1133(3-?)

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

ŻELEŃSKI WŁAD., *Szło dziecię z jujarką,* pieśń do słów Marji Kwileckiej. Cena 60 cnt.

" *„Te rozkwitłe ciche drzewa",* pieśń do słów A. Mickiewicza Cena 60 cnt.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została na sezon jesienny w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowic

Ubrania marynarkowe od 14 złr.	Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr.	Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr.	Menżykow . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku), w Opawie i Pilźnie.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

1084(63-?) Z szacunkiem Heilmann Kohn i Synowie. **w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro**

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedyjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. II. 1067(21-?)

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej

oraz

szwalnia bielizny gotowej.

Poleca dla panów:

Wszelką **bieliznę** mezką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p.

Przy większym zakupnie rabat. 1047(24-?)

DOM ZDROWIA

koncesjonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie,

ZAKŁAD LECZNICZY

prywatny

Dra JANA GWIAZDOMORSKIEGO

w Krakowie,

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higjeny stawianym budynku

przy ul. Łobzowskiej l. 32.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonania operacyj i t. d.,

z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.

Wszelkie kąpiele w miejscu.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. na dobę.

1021(45-45)

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.



Główny magazyn broni

I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

Bolesława Glinieckiego

w KRAKOWIE,

posiada na składzie

wielki wybór rewolwerów systemów

Smith-Wesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wielu innych z pierwszorzędnych fabryk **po cenach najumiarkowańszych,** wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową.

Oprócz tego polecam:

Stućce i pistolety tarczowe i pojedynkowe, Repertjerki 6-cio strzałowe, Patrony rewolwerowe i stuccowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów. Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Lecoultre 1019

Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.

po cenach zadziwiająco tanich.

!!BEZ KONKURENCJI!!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3 Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1078(180-180)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Medal minist. handlu 1887.

Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1882.

Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiel., **w Krakowie, Rynek 14.**

MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych, jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję.

Główny skład na Galicję oczów sztucznych ludzkich.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży. 1011(41-?)

GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNK. i do PIELĘGNOWANIA CHORYCH.

Ceny umiarkowane.

Ważnem i nieodzownem dla przemysłu i rolnictwa jest

CARBOLINEUM

jako aprobowany środek ochronny przeciwko gniciu drzewa wszelkiego rodzaju, belek tarcic werend, płotów, narzędzi rolniczych, wag, urządzeń stajennych i t. d. Carbolineum ochrania wskutek swych własności przeciw gnilnych drzew trwale i służy zarazem jako najpewniejsza prezerwatywa przeciwko grzybkowi, robactwu i próchnieniu.

Prawdziwe i niesfałszowane dostać można tylko w fabrykach przetworów chemicznych w Türmitz Wiedeń II. Scherrergasse 14/IV.

Paczka pocztowa 5 klo po 1 złr. 60 cnt. franco każda stacja pocztowa. Cenniki i prospekty gratis i franco. Jako specjalność poleca się kreolinę, surowy kwas karbolowy, wapno karbolowe, proszek desynfekcyjny karbolowy, siarczan żelaza w dowolnych ilościach jako najlepsze środki ochronne przeciwko chorobom zakaźnym. 1125(1 10)

EKONOMISTA POLSKI

ROK II.

PISMO MIESIĘCZNE

poświęcone sprawom polityki ekonomicznej, sprawom finansowym, administracyjnym, handlowym i przemysłowym, wychodzi **w objętości ośmiu arkuszy we Lwowie,** pod redakcją:

Dr. Witołda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Tadeusza Romanowicza, Dr. Tadeusza Rutowskiego, Stanisława Szczepanowskiego i Franciszka Zimy.

Jako dodatek informacyjny wychodzi w formie wielkiego 1—1½ arkusza każdej soboty Tygodnik ekonomiczny, omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencji zestawiający obfity materjał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym.

Osobny dział inseratowy pomieszcza wszelkie ogłoszenia 1 raz po 15 centów od wiersza, następne razy z opuszczeniem znacznego rabatu.

Cena prenumeraty we Lwowie i na prowincji:

Ekonomista Polski bez dodatku inform. Tygodnika ekonomicznego. Rocznie 15 złr., półrocznie 7 złr. 50 cnt., kwartalnie 3 złr. 75 cnt., miesięcznie 1 złr. 25 cnt. Ekonomista Polski z dodatkiem inform. Tygodnika ekonomicznego. Rocznie 18 złr., półrocznie 9 złr., kwartalnie 4 złr. 50 cnt., miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

W W. Księstwie Poznańskiem, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie ceny też same. 072(12-12)

Prenumeratę przyjmuje:

Administr. Ekonomisty Polskiego i Tygodnika ekonomicznego

we Lwowie plac Bernardyński l. 7.

tudzież wszystkie księgarnie lwowskie.

Skład główny:

We Lwowie księgarnia Gubrynowicza i Schmidta. W Krakowie S. Krzyżanowskiego. W Warszawie Gebethnera i Wolffa.

Adres redakcji: ul. Teatralna L. 5.

Jednorazowy wydatek. Osobliwość swego rodzaju. Taniej jak trucizna. 103(17-15)

Automatyczna łapka na

SZCZURY

myszy i polne myszy,

tygodniami łapie bez doglądania, radykalne wytępienie gwarantowane. Cena za łapkę na szczury 2 złr, na myszy 1 złr. 20 cnt. Otrzymać można za gotówkę, lub za za zaliczką przez **KLOSSA,** zastępcę patentowanych nowości w Bernie 25. Ilustrowane prospekta łapek i t. p. nowości za darmo i opłatnie.

PIWO

z ekstraktem słodowym

wyrobu 1030(8-?)

KONSTANTEGO WIŚZNIEWSKIEGO

Aptekarza w Krakowie,

polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek komisji przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z dnia 24. Kwietnia 1889, L. 338.

Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru, płuc i żołądka, oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przed południem, przed wieczorem oraz idąc na spoczynek.

Cena flaszki 36 centów.

Do wydzierżawienia

od 1 kwietnia r. b.

restauracja

z własnym konsensem, składająca się z 9 pokoi, kuchni i piwnicy. 1144(6-6)

Wiadomość w domu przy ul. Warszawskiej l. or. 4, w parterze u właścielki.

Starszym i młodszym mężczyznom

cierpiącym na

rozdrażnienia nerwowe i organiczne

poleca się dzieło:

Radcy sanitarnego

Dr. Millera

obejmujące radykalne środki leczenia, które wyszło obecnie w powiększonej edycji. Otrzymać je można za przesłaniem 60 cnt. w markach pocztowych.

Edward Bendt

w Brunszwiku.

Poważna przestroga

dla osób nieposiadających dotąd polic!

Czy to celem zaciągnięcia **pożyczki,** czy zabezpieczenia losu rodziny **(gdyż polica to samo znaczy, co gotówka),** czy dla obdłużonych **właścicieli domów i realności** posiadanie policy jest **nadzwyczaj pożyteczne,** ponieważ w razie ewentualnego nagłego zgonu przez wypłatę z ubezpieczenia przypadającego kapitału, pozostający przy życiu dziedziczą np. takową realność **bez długu;** dla nowożeńców polica **ważna** ze względu **zupełnego** zabezpieczenia losu, tak małżonków, jak dzieci; wreszcie użytą być może jako **kaucja** lub **depozyt** i przy **współkach,** jako wzajemna gwarancja.

Polica ubezpieczenia na życie jest we wszystkich wypadkach najpewniejszem, najoszczędniejszem i najlepszem ugruntowaniem przyszłości, i z tego względu stawiać ją należy wyżej, niż książeczki wszystkich Kas Oszczędności.

W jaki sposób uzyskać można najdogodniej i najłatwiej podobną policę, poucznie informuje ustnie i pisemnie **pod dyskrecją i bezpłatnie: Nadinsp. Asekuracji: Klein Wiedeń II. Obere Donaustrasse 59. Godziny przyjęcia od 3—5 po południu. Objaśnienia bezpłatnie** we wszystkich spraw ch kredytu hipotecznego i osobistego. 871(17 25)

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 1831 i 1863 w sklepie swoim przy ulicy **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie Adres: Mikołaj Bracki, Sławkowska Nr. 2.

Mieszkanie

składające się **z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni** na I. piętrze, **piwnica, strych i ogródek** do użycia od 1-go kwietnia, ulica Szlak, Nr. 47. Wiadomość u stróża. 1156(3 ?)

Nauczyciel tańców

Łobojko Konstanty

udziela lekcje 1074(6-6)

codziennie w mieszkaniu przy **ul. Szewskiej l 4 II. piętro,**

jako też w domach prywatnych i pensjonatach.

Zapisywać się można od godziny 10 do 12 rano i od 4 do godziny 6 popołudniu.

Zarząd gospodarczy

w Karwodrzy poczta Tuchów

ma do sprzedania: 1162(1-6)

Buraki, znakomity plon wydające a zadawalniając się średniej dobroci glebą w każdej ilości po 30 cnt za kilo.

Baranka czystej krwi **Cootswold** sześć miesięczny po cenie 35 cnt. za 1 klg. żywej wagi.

Knurki czystej krwi **Yorkshire** cztery i pięć miesięczne po 15 złr. za sztukę.

Pończochy, skarpetki i wyroby włuczkowe

z fabryki 1161(1-3)

M. Komiszowskiej

dostać można

jedynie tylko w samej pracowni ul. św. Tomasza 33, lub też w magazynie rękawiczniczym **F. Lubańskiego,** plac Dominikański, Nr. 3.

---

100 ZŁR. płatne we Wiedniu. Za każde robactwo, szczury, polne i domowe myszy, krety, karakony, pluskwy itd., które po jednorazowem użyciu nowo wynalezionego c. k. uprz. preparatu w domu lub w polu znajdować się jeszcze będzie. Najlepiej sprowadzać za gotówkę lub za pobraniem pocztowem wprost z chem. laboratorjum we Wiedniu III. Bezk. Boerhavegasse Nr. 7; tamże również wszelkie chemikalia i recepty wykonuje się. 1159(1-50)

DOM Z OGRODEM

do sprzedania,

obszaru 1875□ w całości lub parcelami przy ul Garncarskiej Nr. 12. 1160(1-3)

CENY FABRYCZNE — GWARANCJA 10 LETNIA — SPRZEDAŻ NA RATY.

WYNAJEM

SKŁAD FORTEPIANÓW

B. Gabryelskiej

KRAKÓW RYNEK KRZYSZTOFORY.

ZAMIANA 1139(1-?)

NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. NOWE PIANINA OD 250 ZŁR.

Dla amatorów!

W handlu

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3.47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc osob. Nr. 4 3) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(53-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 50	135 5
Marki niemieckie	56 20	56 60
20-to frankówka ważna	9 08	9 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 —	92 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 40	105 20
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	92 75	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	03 —	105 —
4½% " " "	93 —	9 —
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 50	98 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% " " " Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% " " " " " " " 41 let.	95 25	— —
4% " " " " " " " 56 let.	95 —	— —
4½% " " " " " " "	99 80	100 20
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% " " " " " " " niepr.	100 80	101 50
4½% " " " " " " "	98 20	98 90
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	213 —	215 —
" Lwowsko-Czerniowieckiej " 200 "	234 50	236 75
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie " 200 "	305 —	308 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie " 200 "	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
" Stanisławowa	26 —	27 —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	18 50	19 20
" węgierskiego " "	12 50	13 20
" włoskiego " "	13 25	14 50
Bazylika Buda-Pesztu	7 —	7 75

Wydawca i redaktor naczelny Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki